

Głos *weekend*

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Piątek
4 maja 2018
nr 33 (LXXIII)
cena: 17 Kč

KONKURS

NOWATORSKIE POMYSŁY MAJĄ SENS, CZYLI - NOWE INICJATYWY PZKO 2017

STR. 8-9



niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

»Synowie Ikara« na Kościelcu

WYDARZENIE: Dzisiaj jest 1 maja. Dlaczego się nie spotkać na majówce? Jutro Święto Flag i Dzień Polonii i Polaków za Granicą Rzeczypospolitej. Za dwa dni 3 maja, Konstytucja. Cały rok to stulecie odzyskania niepodległości przez Polskę i jeszcze stulecie polskiego lotnictwa wojskowego. Dlaczego się nie spotkać? – tym retorycznym pytaniem prezes Miejscowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościelcu Tadeusz Smugała powitał uczestników drugiej edycji „Pikniku Patriotycznego” zebranych w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu.

Jarosław Jot-Drużycki

Tym razem po raz pierwszy wręczono statuetki „Synów Ikara”, przyznawane od tego roku przez Koło osobom i instytucjom pomagającym gospodarzom Domu, a także troszczącym się o Żwirkowisko i promującym to miejsce w świecie. Z rąk prezes PZKO Heleny Legowicz otrzymała je Drużyna Harcerska im. Żwirki i Wigury z Cierlicka, bez której, jak stwierdził w rozmowie z „Głosem” Smugała, nie byłoby praktycznie „Młodego Żwirkowiska”. Drugim „Ikarem” uhonorowano założyciela XVIII Oddziału Ziemi Cieszyńskiej Związku Polskich Spadochroniarzy płk. Władysława Blicharskiego, wielkiego przyjaciela Domu i jednego z jego budowniczych. Jednakże z powodu nagłej choroby nie mógł się on pojawić na wtorkowej imprezie.

Zebrani wysłuchali też prelekcji historyka lotnictwa Grzegorza Kasztury z Cieszyna (który również „dolożył swoją cegiełkę w powstanie Domu Polskiego”) o „rycerzach biało-czerwonej szachownicy”. Z kolei poseł Piotr Pyzik, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, skoncentrował się na osiągnięciach gospodarczych przedwojennej Polski.

Nie zabrakło występów uczniów z cierlickiej podstawówki. W repertuarze znalazły się wiersze o wiosnie, ale z akcentami patriotycznymi, jak



• Harcerze częstowali pyszną grochówką.
Fot. BEATA TYRNA

choćby w utworze Czesława Janczarskiego:

„Czerwień to miłość
Biel – serce czyste...
Piękne są nasze
Barwy ojczyste”.

Najbardziej jednak zachwyciła publiczność młodziutka harfistka Ema Stradějowa, która wykonała popularną piosenkę francuską „Sur le pont d'Avignon”. Francja przez wieki była uważana za „siostrzycę” Polski, a zatem i ten punkt programu bynajmniej nie był przypadkowy.

Na zakończenie części oficjalnej konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, podziękował za opiekę nad Żwirkowiskiem, a wszystkim zgromadzonym Zaolziakom za codzienne pielegnowanie polskości. Złożył także życzenia z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Konsulat, co warto dodać, wraz z Funduszem Rozwoju Zaolzia, wsparł finansowo kościelecką imprezę.

Wreszcie nadszedł czas na piknik. Harcerze częstowali grochówką, członkowie KWMBLM, czyli Klubu

Wspaniałych Mężczyzn Bez Latających Maszyn, dbali o to, by nikt nie chodził spragniony, a dzieci chętnie korzystały z nadmuchiwanego zjeżdżalni. Komu dawały się we znaki słoneczne promienie, mógł w Domu Polskim zapoznać się z wystawą planszową przygotowaną przez IPN pt. „W stulecie czynu legionowego”, którą prezes Smugała chętnie wypoczył zainteresowanym kołom. Może i ich członkowie stwierdzą: dlaczego by się nie spotkać w tym roku stulecia odzyskania niepodległości? ▲

2 i 3 Maja

Wczoraj cała Polska przypominała sobie uchwalenie w 1791 roku Konstytucji 3 maja. Obchody 227. rocznicy tego przełomowego wydarzenia nie tylko dla Polski, ale całej Europy miały miejsce również na rynku w Cieszynie. Tradycyjnym wyjściem do cieszyńskiego kina „Piast” na film patriotyczny świętowało również Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Z kolei dzień wcześniej Polacy w kraju i za granicą obchodzili Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W uroczystościach, które odbywały się na placu przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie z udziałem Polaków i Polonii z całego świata, polskie środowisko na Zaolziu reprezentowała prezes PZKO, Helena Legowicz.

(sch)



Szanowni Czytelnicy!

Kolejny numer »Głosu« ukaże się w piątek 11 maja. Dzisiaj sekretariat redakcji będzie czynny w godz. 8.30-12.00. W poniedziałek i wtorek nie pracuje. W środę i czwartek zapraszamy od godz. 8.30 do 15.30.

W OBIEKTYWIE...

• Siedem dni spędzonych w towarzystwie dobrego polskiego, czeskiego i słowackiego kina. A na deser szereg imprez kulturalnych, koncertów i happeningów. Wczoraj w Cieszynie i Czeskim Cieszynie zakończyła się jubileuszowa 20. edycja Kina na Granicy. Nad Olzą gościli m.in. reżyserzy Krzysztof Zanussi, Jan Hřebejk, Agnieszka Holland (na zdjęciu). Ostatnią filmową projekcją tegorocznej edycji był film „Twój Vincent” w reżyserii Doroty Kobieli i Hugh'a Welchmana. Fot. ARC festiwalu



(jb)

REKLAMA

Czytaj »Głos« online



NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

Są takie momenty w życiu, kiedy bardziej niż zwykle odczuwamy naszą więź z Polską, kiedy czujemy, że w naszych żyłach krąży polska krew. Te chwile nie mają nic wspólnego z intratnymi zakupami w „Biedronce” czy „Castoramie” lub równie przyziemnymi sprawami. Zwykle chodzi bowiem o sprawy bardziej doniosłe, kiedy to przy Mazurku Dąbrowskiego dla złotego Kamila Stocha odczuwamy w gardle dziwne jakieś drżenie.

Oglądając polską telewizję, nie zawsze czujemy powód do dumy. Ja poczułam wręcz niesmak, kiedy w wigilię wielkanocną (dla tych, co mogliby nie wiedzieć, w największe święta polskich katolików) włączyłam Wiadomości polskiej „Jedynki”. Na tapecie były wzajemne oszczerstwa polityków i zero dobrej woli, by dojść do porozumienia. Ten wieczór spędzałam m.in. z czeskim członkiem naszej rodziny i szczerze ucieszyłam się, że jego znajomość polskiego nie pozwala na to, by zorientować się, o co tak naprawdę chodzi. Dla pewności wyłączyłam jednak telewizor.

W środę 2 maja było inaczej, choć pora była ta sama i te same Wiadomości. Za to temat był inny, o wiele bardziej budujący. Reporterzy „Jedynki” pokazywali, jak mieszkańcy poszczególnych polskich miast świętują wspólnie i spontanicznie Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W Krakowie np. rozwinęli ponad 2-kilometrową biało-czerwoną flagę, która sięgała od Barbakanu do Wawelu, a mieszkańcy Olsztyna długą biało-czerwoną flagę postanowili sami uszyć. Ich zapał udzielił mi się nawet przez ekran telewizora. To był właśnie ten moment, kiedy bardziej niż zwykle uświadomiłam sobie swoją przynależność do narodu polskiego. Dumną przynależność.

CYTAT NA DZIS



Stanisław Karczewski
marszałek Senatu RP

Naród to wspólnota losu pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych; bycie częścią tej sztafety pokoleń nadaje głęboki sens istnieniu każdego z nas

E-STREFA

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć oraz krótkiego materiału filmowego z pikniku rodzinnego w Boconowicach.



Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIS...

4

maja 2018

Imieniny obchodzą:

Florian, Monika

Wschód słońca: 5.18

Zachód słońca: 20.08

Do końca roku: 241 dni

(Nie)typowe święta:

Międzynarodowy Dzień Strażaka

Międzynarodowy Dzień Gwiezdných Wojen

Przysłowia:

„Od świętego Florka daj chleba do worka”

JUTRO...

5

maja 2018 maja

Imieniny obchodzą:

Irena, Waldemar, Pius

Wschód słońca: 5.16

Zachód słońca: 20.09

Do końca roku: 240 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień bez makijażu

Przysłowia:

„Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi”

POJUTRZE...

6

maja 2018

Imieniny obchodzą:

Filip, Jakub, Jan, Judyta

Wschód słońca: 5.14

Zachód słońca: 20.11

Do końca roku: 239 dni

(Nie)typowe święta:

Europejski Dzień Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

Przysłowia:

„Na Filipa, gdy przymrozek spadnie, najgorsza zaraza na zboże przypadnie”

POGODA

piątek



dzień: 18 do 20 C
noc: 15 do 13 C
wiatr: 2-6 m/s

sobota



dzień: 20 do 22 C
noc: 13 do 10 C
wiatr: 2-6 m/s

niedziela



dzień: 20 do 22 C
noc: 10 do 6 C
wiatr: 2-6 m/s

Czas zmierzyć się

Przed rokiem straszył nas skrót EET, teraz będzie to robił skrót GDPR, czyli General Data Protection Regulation. Mówiąc po polsku, chodzi o ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych. Państwa Unii Europejskiej wkrótce będą musiały podporządkować się tej dyrektywie.

Witold Koźdoń

W Republice Czeskiej nie ma jeszcze przepisów wykonawczych, ale mamy termin – 25 maja 2018 r. Do tego dnia musimy mieć uregulowane kwestie związane z ochroną danych osobowych – mówił w czwartek na pierwszym od Zjazdu PZKO Konwencie Prezesów prowadzący go Andrzej Suchanek.

Prezesi miejscowych kół spotkali się w salce konferencyjnej Zarządu Głównego. Piotr Chroboczek, wiceprezes PZKO, wyjaśnił, że za dane osobowe uważa się wszystkie informacje, które są w stanie zidentyfikować daną osobę. – To nie tylko imię, nazwisko i adres zamieszkania, ale także numer telefonu czy adres mailowy. Nasz Związek musi mieć wewnętrzne rozporządzenie regulujące kwestie związane z ochroną tych danych, którym będą się kierowały wszystkie koła – tłumaczył.

– Na zebraniu ZG uchwaliliśmy, że opracowaniem dokumentów w tej sprawie, zarówno dotyczących ZG, jak

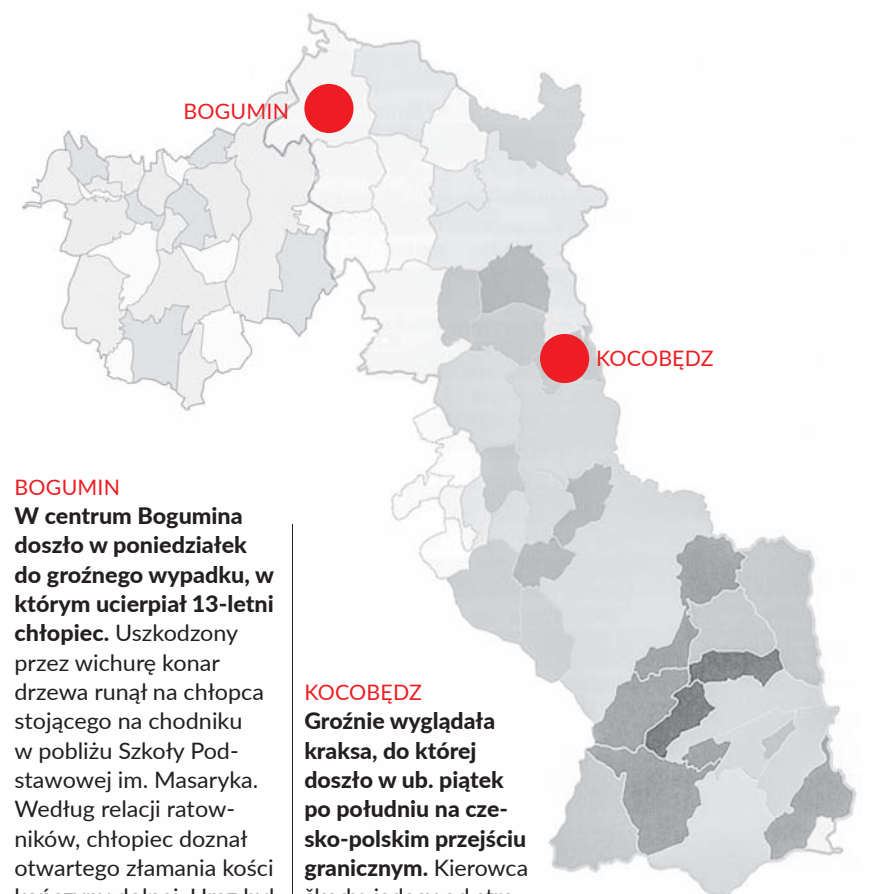
Problemy z pewnością nas czekają. Jesteśmy tego świadomi. Mimo to dane osobowe będziemy musieli chronić

– stwierdziła Helena Legowicz, prezes PZKO. Fot. WITOLD KOZDOŃ

i kół, zajmie się kancelaria prawnicza Hajduk&Partnerzy – mówił Andrzej Suchanek.

Członkowie ZG przekonywali zaś, że nie wiadomo jeszcze, jakie dokładnie nowe obowiązki spadną na koła. Wiadomo jednak, że trzeba będzie uzyskać pisemne zgody od wszystkich

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN
W centrum Bogumina doszło w poniedziałek do groźnego wypadku, w którym ucierpiało 13-letnie dziecko. Uszkodzony przez wicher konar drzewa runął na chłopca stojącego na chodniku w pobliżu Szkoły Podstawowej im. Masaryka. Według relacji ratowników, chłopiec doznał otwartego złamania kości kończyny dolnej. Uraz był

na tyle poważny, że na miejsce zdarzenia wezwano śmigłowiec pogotowia ratunkowego, który przetransportował rannego do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie-Porubie. Miejsce, gdzie doszło do runięcia konaru, a następnie całego drzewa na zaparkowany samochód, należy do bardzo frekwentowanych. Prowadzi bowiem z Rynku Masaryka do miejscowego Parku Petra Bezruča.

KOCOBĘDZ
Groźnie wyglądała kraksa, do której doszło w ub. piątek po południu na czesko-polskim przejściu granicznym. Kierowca škody, jadący od strony Polski, nie zapanował nad samochodem i uderzył w betonowe bloki oddzielające pasy jezdni. Wóz dachował. Kierowcę oraz pasażerkę odwiezio-

no do szpitala. Według rzeczniczki Policji RC, Złatusy Viačkovéj, obrażenia osób nie były ciężkie. (dc)



(jb)

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Z unijną dyrektywą

członków PZKO na operowanie ich danymi osobowymi. – Problemy z pewnością nas czekają. Jesteśmy tego świadomi. Mimo to dane osobowe będziemy musieli chronić – stwierdziła krótko prezes PZKO, Helena Legowicz.

Z kolei wójt Wędrzyni Bogusław

precyzowanie niektórych kwestii – stwierdził.

Uczestnicy konwentu wysłuchali sprawozdania finansowego PZKO za 2017 r. Dokument zreferowała Magda Tomeczek. Zebrani przyjęli sprawozdanie jednogłośnie.

Prezes PZKO Helena Legowicz

z pracy w PZKO zrezygnował Leszek Richter i na razie pracujemy bez menedżera projektów – mówiła Helena Legowicz.

Prezes PZKO namawiała też działaczy do udziału w jesiennych obchodach jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. – Od 19 do 21 października na rynku w Cieszynie szykuje się trzydniowa impreza w związku z setną rocznicą powołania do życia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Miasto Cieszyn wraz ze Starostwem Powiatowym zwróciło się z propozycją, by w trzeci dzień obchodów, czyli niedzielę 21 października, Polacy z Zaolzia zaprezentowali na cieszyńskim rynku dorobek naszego regionu – mówiła Legowicz.

Mariusz Wałach, prezes Kongresu Polaków w RC, zwrócił natomiast uwagę na wydarzenie, jakie rozegra się dzień wcześniej, czyli w sobotę 20 października. – Cieszyńscy chcą wtedy odtworzyć wiec, jaki odbył się 27 października 1918 r. na rynku w Cieszynie, podczas którego 50 tysięcy obywateli danego Księstwa Cieszyńskiego zmanifestowało swą polskość. Apeluję więc, byśmy wzięli udział także w tym wydarzeniu, i by w sobotę było nas widać na cieszyńskim rynku. Możemy podyskutować na ten temat, ale uważam, że trzeba tam być – mówił Mariusz Wałach. ▲



Raszka przekonywał, że temat „straszy po nocach” także samorządowców. Jego zdaniem jednak „nie taki diabeł straszny, jak go malują”. – Prawdopodobnie czeka nas jeszcze dwuletni okres przejściowy, będzie więc czas na przygotowanie się i ewentualne do-

przedstawiła także sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego w okresie od ostatniego Zjazdu PZKO. Poinformowała m.in. o zmianach personalnych w „Zwrocie”, przy okazji przedstawiając zebrany Izabelę Kraus-Żur, nową redaktor naczelną miesięcznika. – Poza tym

Autentyczne ludzkie historie

Powieści Lidii Czyż są w dużym stopniu zainspirowane autentycznymi ludzkimi losami. Większość bohaterów osobiście opowiedziała autorce historię swojego życia. Nauczycielka szkoły podstawowej, żona pastora ewangelickiego z Wisły-Malinki, opowiadała w ub. czwartek o swoich książkach na spotkaniu autorskim w kościele ewangelickim w Karwinie-Frysztacie. Rozmowę moderowała Agnieszka Macura.

Pisarka była wzruszona spotkaniem z publicznością z tej strony Olzy. Zdradziła, że ma zaolziańskie korzenie: jedna jej prababcia ze strony mamy pochodziła z Gródka, druga z Suchej Górnej. W książkach Czyż pojawiają się Czechy, akcja jednej z powieści – „Pozostała tylko nadzieja” – toczy się przeważnie na terenie tego kraju. To prawdziwa historia kobiety, której ojciec był znanym w swoim czasie polskim muzykiem, natomiast matka Czeszką. Po rozwodzie matka bohaterki zabrała swą kilkuletnią córkę do Czech i robiła wszystko, by uniemożliwić córce kontakt z ojcem. Ta jednak po latach go odnalazła.

Lidia Czyż zadebiutowała w 2013 roku powieścią „Mocniejsza niż śmierć”. Powstała ona na podstawie listów, które pewien mężczyzna pisał przez kilka lat do ks. Leszka Czyży. Mężczyzna zgodził się, by żona pastora opisała niewiarygodną, a jednak prawdziwą historię jego dzieciństwa. – To miał być pierwotnie artykuł prasowy, lecz wkrótce zorientowałam się, że ta historia nie zmieści się w żadnej



• Lidia Czyż podpisuje w Karwinie swoje książki. Fot. DANUTA CHLUP

gazecie – śmiała się pisarka, opowiadając o swej debiutanckiej powieści. Książka ta została także wydana w formie audiobooka, nagrał ją Maciej Cymorek, młody aktor pochodzący z Czeskiego Cieszyna.

Lidia Czyż jest także autorką powieści „Narodziny perły” – historii kobiety, której mąż był alkoholikiem. Najnowsza książka nosi tytuł „Tato”. Jej akcja toczy się w powojennej Polsce, w okresie przesładowań Kościoła. Niektóre pozycje

Lidii Czyż zostały przetłumaczone na język czeski lub niemiecki.

Sluchaczy interesowało, jak przyjęli te książki ludzie, których losy zostały opisane, pytali autorkę o jej dalsze plany wydawnicze. Czyż zdradziła, że pisanie to jej wielka pasja, twórczości literackiej poświęca każdą wolną chwilę. – Kiedy mam wybierać między sprzątnięciem a pisaniem, wybieram pisanie – śmiała się.

(dc)

Próbujemy was naśladować



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Tydzień temu w piątek nastąpiło uroczyste otwarcie nowego dworca autobusowo-kolejowego w Cieszynie przy ul. Hajduka. Pełną parą obiekt ruszył natomiast w ubiegłą sobotę, 28 kwietnia. Tego dnia zlikwidowany został również tymczasowy przystanek autobusowy przy ul. Dojazdowej.

Zrekonstruowany dworzec nawiązuje architektonicznie do dawnej stacji kolejowej, jaka istniała na cieszyńskim Bobrku od 1888 r., jednocześnie obiekt odpowiada współczesnym wymogom i standardom. Dysponuje parkingiem dla podróżnych, kasami biletowymi, poczekalnią, przechowalnią bagażu, toaletami, niewielkim obiektem handlowym, a także czytelnią z dostępem do Internetu.

Budowa cieszyńskiego węzła przesiadkowego trwała prawie 1,5 roku i kosztowała ok. 17 mln zł, z czego ponad 10 mln pochodziło z funduszy Unii Europejskiej. Inwestycję zrealizowało konsorcjum firm Instal Cymorek z Pierścica oraz Zowada z Jabłonkowa. Powstał na wskroś nowoczesny obiekt łączący funkcję dworców kolejowego i autobusowego. Ten drugi będzie obsługiwał około 180 połączeń każdego dnia.

– Takie uroczystości, jak dzisiaj, zdarzają się z reguły raz na kilkadziesiąt lat. Nowy dworzec z pewnością znacząco poprawi funkcjonalność i estetykę naszego

miasta, stając się przyjazną przestrzenią dla setek osób przyjeżdżających na co dzień do Cieszyna – mówił podczas inauguracji burmistrz Ryszard Macura. Zaznaczył jednak, że główny cieszyński dworzec kolejowy znajduje się po czeskiej stronie granicy.

– Wszyscy o tym wiemy – podkreślił Macura, zwracając się do obecnego na uroczystości Vítá Slováčka, burmistrza Czeskiego Cieszyna. – Natomiast próbujemy was trochę naśladować i mam nadzieję, że choć trochę nam się to udało – żartował.

Inni goście podkreślali natomiast, że oddanie do użytku nowego dworca da impuls do rozwoju połączeń kolejowych z Cieszyna. Dziś bowiem ze stolicy ziem cieszyńskiej łatwiej dostać się koleją do Ostrawy i Frydka-Mistka niż do Katowic i Bielska-Białej. – Jako cieszyńscy mamy nadzieję, że kolej będzie się rozwijać i Cieszyn zyska połączenia z wieloma miejscowościami. Potrzebujemy bowiem pociągów jeżdżących nie tylko do Zebrzydowic, ale także do Bielska-Białej, Wisły czy Katowic. Ważne są dla nas także połączenia z miastami w Czechach. Dziś pociągi z Cieszyna kursują do Frydka-Mistka, choć nie satysfakcjonuje nas ich frekwencja. Myślę więc, że mamy jeszcze dużo do zrobienia – stwierdził burmistrz Macura. (wik)

Dwa słoneczne »moje«

Dwa „moje” stanęły 30 kwietnia przed polską „Słoneczną Szkołą” w Gródku. Jeden postawili uczniowie, a drugi rodzice. Z inicjatywą wyszedł prezes gródeckiej Macierzy Stanisław Ćmiel, a jego pomysły natychmiast podchwycił dyrektor Kazimierz Cieślak, który jest rodem z Jasienia i pamięta z dzieciństwa, że tam rodzice stawiali „moja” właśnie przy szkole. Jednak tradycja ta obecnie na Zaolziu zanikła.

– Dlatego mi się ten pomysł spodobał, bo lubię to, czego nie ma nikt – zdradził Cieślak, który w stosunkowo krótkim czasie przygotował okolicznościowy program.

Przedszkolaki zaprezentowały stare dziecięce gry i zabawy, „Chodzi lisek koło drogi czy „Stary niedźwiedź mocno śpi”, a uczniowie odegrali scenkę z przyniesieniem „moja” i żartobliwym dialogiem między „chłopami” a „babami”. Chłopcy śpiewali, że nie będą się żenić, a dziewczynki się dopytywały, po co w takim razie przynieśli „moja”. A trzeba wiedzieć, co przypomniał na wstępie Cieślak, że „moja” przygotowywali chłopcy i stawiali go przed chału-

pą, w której mieszkała panna na wydaniu. Wreszcie doszło do porozumienia między płciami i „moj” na przekór figlarnemu wiatrowi stanął na szkolnym boisku.

Występy dzieci były szeroko komentowane i pojawiły się głosy, że warto by je było pokazać szerszej publiczności na przykład na „Gorolskim Świącie”. Uczniowie również byli zadowoleni.

– Ale teraz to dziewczyny mogłyby coś zrobić – stwierdzili, zapytani czy postawią „moja” za rok. A dziewczyny miałyby zrobić szku-baczki, czyli spotkanie przy darciu pierza, które odbywało się w karnawale. Ale czy to zrobią?

– Baby są baby po prostu – skwitował trzecioklasista Filip, który jakby nie wyszedł jeszcze z roli granej na przedstawieniu.

Drugiego „moja” postawili niedaleko wejścia do szkoły „tatowie”. Ale aby przypadkiem (co również jest zgodne z tradycją) ktoś go nie ściął, postanowili pod nim nocować. I słusznie, bowiem nad ranem pojawili się tacy, jednakże dzielnym ojcom z Macierzy udało się „moja” obronić. (jot)

Rodzinny piknik pod biało-czerwoną

Piękna słoneczna pogoda przyciągnęła w minioną sobotę do Domu PZKO w Boconowicach ponad pięćdziesięciu członków i sympatyków miejscowego koła na „Piknik Rodzinny 2018” z okazji 227. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Na fasadzie powiewała polska flaga, w narodowe barwy zostały przystrojone skrzynki z biało-czerwonymi kwiatami, a każdemu uczestnikowi przypinano narodową kokardę.

Jarosław Jot-Drużycki

Spotkali się tu, aby wspólnie spędzić czas i fajnie się pobawić. Jest to pierwsza tego typu impreza w naszym kole i podejrzewam, że w całej szerokiej okolicy też rzadko spotykana – powiedział podczas powitania prezes MK PZKO w Boconowicach Marek Słowiaczek. Główną bowiem ideą tego radosnego trzeciomajowego świętowania, która zrodziła się w działającym przy kole Klubie Kibica, było połączenie wątków patriotycznych ze spędzeniem czasu na świeżym powietrzu w gronie rodziny i znajomych, z aktywnością ruchową i przy dobrej polskiej kuchni, albowiem „Piknik” rozpoczął się od wspólnego obiadu. Zaserwowano żurek z jajkiem i kiebasą, pieczeń wieprzową z kłuskami śląskimi a do tego buraczki z chrzanem, albo – jeśli ktoś chciał jeszcze bardziej narodowo podejść – tradycyjny polski bigos.

Jednak przedtem Dariusz Branny, członek MK a zarazem członek Rady Kongresu Polaków, wygłosił okolicznościowy referat przypominający historię Ustawy Rządowej 3 Maja, która „była przedmiotem podziwu światłych środowisk europejskich, jako druga tego rodzaju ustawa na świecie”, ale przede wszystkim przypomniał, czym ona jest dla współczesnych, choć nie ma już przecież żadnej mocy prawnej.

– Dzisiaj ten dokument przypomina nam, że Polacy nigdy nie godzili się z utratą niepodległości i czynili wszystko, by Polska się odrodziła. Jest pamiętką tego, że w Polsce tendencje do odrodzenia życia państwowego, narodowego czy społecznego zawsze były bardzo mocne. Polacy to naród patriotów.

Swoje wystąpienie Branny zakończył stwierdzeniem, że sam fakt uchwalenia Konstytucji był wielkim



• Jedną z atrakcji pikniku był upozorowany pożar... domu jednorodzinnego. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

wydarzeniem, które „powinno być zawsze pamiętane, bo to bardzo ważna część naszej tradycji narodowej”.

Po obiedzie na pobliskim boisku „fojermoni” z Boconowicz zademonstrowali akcję gaszenia upozorowanego pożaru. Dla najmłodszych wielką atrakcją było przytrzymanie węża, z którego lały się strumienie wody oraz obejrzenie wnętrza samochodu strażackiego, a także starej, przygotowanej pod zaprzęg konny strażackiej sikawki z kolekcji Petra Holiča.

– Każdą naszą imprezę chcemy robić w ten sposób, żeby się nie izolować, ale by angażować również miejscową ludność i miejscowe władze wraz z naszymi strażakami – powiedział Słowiaczek, chwając sobie współpracę z gminą, od której został choćby wypożyczony namiot, pod którym piknikowali boconowicanie.

Ale nie siedziano cały czas przy jadł i napoju. O nie! Organizatorzy

zadbali o to, aby każdy poruszał się na świeżym powietrzu. I tak odbył się ponad trzykilometrowy bieg i o połowę krótszy spacer wytyczoną trasą po Boconowicach. Kiedy ostatni spacerowicz dotarł do mety, dobrze już po przewidzianym czasie, padło pytanie z grona kibiców.

– Co tak długo?

– A bo ona nam pokazywała, kto gdzie mieszka, jak się nazywa i kim jest.

A zatem można było połączyć zawody ze szczegółowym poznawaniem wsi.

– Sam bieg albo spacer nie jest tak ważny, nie chodzi tu o czas, o rywalizację, chodzi o zabawę i o to, żeby pobyć wspólnie – jeszcze raz podkreślił Słowiaczek. – I to się nam chyba udało, bo widać, że rodziny, które przybyły, są dosyć liczne i wielopokoleniowe, co bardzo nas cieszy.

Ale mimo to nagrody były. Musiały być. Najlepsi otrzymali pamiątko-

we dyplomy i prezenty. Wśród nich znalazły się płócienne torby i breloczki z bocianami (a jakże by inaczej!) z napisem „Made in Poland”, a także jabłka z polskich sadów i polskie słodycze. To również był miły biało-czerwony akcent boconowickiego świętowania.

Kto się zmęczył biegiem i spacerem, siedział pod namiot, by pogwarzyć w miłym towarzystwie o tym i owym, ale najmłodsza a i starsza nieco młodzież, jak zwykle pełna energii, jeździła wciąż po okolicy na terenowych hulajnogach, strzelała z łuku, albo udała się do pobliskiego lasu na poszukiwanie skarbów, do których można było trafić po wykonaniu odpowiednich zadań związanych z udzielaniem pierwszej pomocy. W tym samym czasie z kolei młodzież bardziej już wyrosła mierzyła sobie w pezetkaowskim ogrodzie ciśnienie i poziom cukru we krwi. Nagród jednak za najbar-

●●●
Każdą naszą imprezę chcemy robić w ten sposób, żeby się nie izolować, ale by angażować również miejscową ludność i miejscowe władze

Marek Słowiaczek,
prezes MK PZKO w Boconowicach

dziej poprawny wynik niestety organizatorzy nie przewidzieli.

Warto również wspomnieć, że na „Pikniku Rodzinnym” pojawiła się prezes PZKO Helena Legowicz (była to zresztą jej pierwsza wizyta w MK PZKO w Boconowicach), która w krótkim wystąpieniu wspomniała, że rodzina i patriotyzm są ze sobą powiązane. – A przede wszystkim nasz lokalny patriotyzm łączy się z rodziną – powiedziała.

I to jest chyba najlepszy sposób obchodzenia narodowych świąt. Bez zbytniego patosu, który może niekiedy drażnić największych nawet patriotów, ale rodzinnie, w gronie znajomych i przyjaciół, a przede wszystkim wesoło, sportowo i na luzie, ale zawsze pod biało-czerwoną. Może i inne miejscowe koła PZKO pójść tą drogą? Boconowicanie na pewno się o to nie obrażą.

Przypominają jedynie, że w 2019 nie trzeba świętować rocznicy uchwalenia Konstytucji w poprzedzający weekend, ale można dokładnie 3 maja – bo w przyszłym roku dzień ten przypadnie w piątek. ▲

„Piknik Rodzinny 2018” w Boconowicach został wsparty finansowo przez Fundusz Rozwoju Zaolzia i Konsulat Generalny RP w Ostrawie.

REKLAMA

Firma FAKRO CZECH s.r.o.

poszukuje odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

REFERENT ds. MARKETINGU

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

Zakres obowiązków:

- ☞ udział w strategii marketingowej firmy
- ☞ przygotowanie promocji
- ☞ komunikacja z centralą w Polsce
- ☞ przygotowanie tekstów reklamowych

Wymagania:

- ☞ wykształcenie średnie lub wyższe (najlepiej studia marketingowe lub kierunek ekonomiczny)
- ☞ znajomość języka czeskiego (gramatyka, stylistyka) w stopniu zaawansowanym (warunek)
- ☞ znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (warunek)
- ☞ umiejętność współpracy w kolektywie
- ☞ odpowiedzialność w działaniu
- ☞ dobra znajomość obsługi komputera oraz programów: Word, Excel (warunek)

Oferujemy:

- ☞ ciekawą pracę w sympatycznym kolektywie w szybko rozwijającej się stabilnej firmie
- ☞ możliwość szkolenia
- ☞ odpowiednie wynagrodzenie

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z życiorysem zawodowym prosimy przysyłać na adres:
a.szotkowska@fakro.cz z dopiskiem w tytule CZ/04.2018

W ofercie prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Nasz Czytelnik, Bogdan Kiszka, przysłał do redakcji okolicznościowy wiersz upamiętniający Święto Konstytucji 3 Maja. Jak zdradził w krótkim liście, to pierwszy utwór cyklu „Z teki naszego narodowego stulecia”.

Witaj Maj!

Witaj majowa jutrzeńko!
przodkowie nasi wołali,
z pieśnią, z optymizmem
w przyszłość spoglądali.

Jasne, przyjazne słońko
krótka ale świeciło
i niestety zbyt szybko
znów się zachmurzyło.

Przemoc nieszczęsna
ponownie zebrała swe żniwo,
lecz Polak do boju
znów podniósł się, jako żywo.

Nie rezygnując z walki
za naszą wolność i waszą,
aż w końcu swoje wywalczył
wierząc, że nigdy nie zgaszą

Miłości do Polski
żadne wraże siły,
tak nam dopomóż Bóg!
A honor i Ojczyzna wciąż były

Myszą przewodnią
narodowych poczynań,
oby wszędzie i zawsze
sprawą wzniosłych doznań!

Bogdan Kiszka

GL-258



PIĄTEK 4 MAJA

6.55 Herbatka z kabaretem **7.25** Domisie (dla dzieci) **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** 25 lat TVP Polonia **13.00** Wiadomości **13.10** Na sygnale. Szczęśliwego Nowego Roku **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Przysia. Po godzinach **15.35** Portrety niepodległości. Bolesław Mościcki **15.45** Wiadomości **15.55** Wilnoteka **16.25** Polskie ślady w Argentynie **17.10** Baw się słowami. Ja płynęłam, a ja płynęłam **17.20** Krótka historia. Dynastia Przemysławów **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa łamie przepisy. Włoszczyzna na polskim stole **18.25** Kronika regionu - Zaolzie **18.45** Majówka wileńska **18.55** Na sygnale **19.25** Wolny ekran **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Kocham Cię, Polsko!

SOBOTA 5 MAJA

7.55 Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Okrasa łamie przepisy. Włoszczyzna na polskim stole **12.20** Ojciec Mateusz 18 (s.) **13.15** Na dobre i na złe (s.) **14.10** Kocham Cię, Polsko! **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Od Opola do Opola **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ziemia obiecana (s.) **21.50** Wino truskawkowe **23.50** M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 6 MAJA

6.50 Lidzbarskie Wieczory Humoru i Satyry. Piosenki Starszych Panów **7.30** Magazyn z Wyp **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **10.35** Teleranek. Piknik **11.00** Baw się słowami **11.20** Ziarno. Oratorium w Ziarnie **11.50** Między ziemią a niebem **12.00** Regina Coeli **12.15** Między ziemią a niebem **12.45** Spotkanie ze świętym **13.00** Transmisja mszy świętej z Bazyliki Jasnogórskiej w Częstochowie **14.00** Turystyczna jazda. Świdnica **14.40** Czarne chmury. Intryga **15.35** Lajk! **16.00** Zakończaj się w Polsce. Kluczbork **16.30** Rodzinka.pl (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Oczy w oczy. Piotr Rubik **19.25** Baw się słowami **19.40** Dobranocka. Pamiętnik Florke **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Dziewczyny ze Lwowa 2. Nowa lokatorka **21.40** Teatr Telewizji. Emigranci **23.10** Herbatka z kabaretem **23.50** M jak miłość (s.).

PONIEDZIAŁEK 7 MAJA

7.10 Dlaczego? Po co? Jak? **7.25** Supelkowe ABC **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Kulturalni PL **12.20** Wydarzenie aktualne **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Dynastia Przemysławów **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Dziewczyny ze Lwowa 2 **14.40** Oczy w oczy. Piotr Rubik **15.15** Bartłomiej Nizioł w Szczecinie **15.45** Wiadomo-

ści **15.55** Korona królów **16.25** 1200 muzeów w Polsce. Kozłówka **16.55** Supelkowe ABC **17.20** Krótka historia. Stefan Banach **17.30** Teleexpress **17.55** The Bilingual Revolution po polsku **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw **7.21.30** Przepis dnia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Wygnaniec.

WTOREK 8 MAJA

7.05 Anna Dymna - spotkajmy się. Iwona Mazur **7.35** Margolcia i Miś zapraszają dziś **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa Polonii **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Stefan Banach **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Ziemia obiecana **14.40** Wygnaniec **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sonda 2 **16.55** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.10** Przyjaciele lasu **17.20** Krótka historia. Bitwa o Stalingrad **17.30** Teleexpress **17.55** Szlakiem Kolberga. Michał Sobolewski „Sobota” **18.25** wojsko-polskie.pl **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.40** Hity i historie gwiazd. Anna German **21.00** Konkurs Piosenki Eurowizji - Lizbona 2018 - 1. półfinał **23.15** Warto rozmawiać.

ŚRODA 9 MAJA

7.00 Pamięć i modlitwa **7.25** W krainie baśni. Pan Twardowski **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Koncert 100-lecia ZAiKS-u **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Bitwa o Stalingrad **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw **7.14.35** Warto rozmawiać **15.30** Rzecz Polska. Żelazko turystyczne **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astroarium. Kosmiczne dzęty **16.55** W krainie baśni. Pan Twardowski **17.20** Krótka historia. Mjr Henryk Sucharski **17.30** Teleexpress **17.55** Studio Raban **18.25** Wschód **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Strażacy **21.35** Przepis dnia **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Warszawskie adresy Marszałka 1918-1935.

CZWARTEK 10 MAJA

7.00 Wschód **7.30** Zwierzaki Czytali. Główna pracuje **7.55** Pytanie na śniadanie **8.35** Pogoda **8.40** Pytanie na śniadanie **8.50** Panorama **8.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Panorama **11.05** Pogoda **11.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Polonia 24 **11.45** Rozmowa Polonii **12.00** Halo Polonia **12.50** Wiadomości **13.00** Krótka historia. Mjr Henryk Sucharski **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Strażacy **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? Ewolucja **16.55** Zwierzaki Czytali. Główna pracuje **17.10** Podwodne ABC. Podwodni wegetarianie i mięsożercy, czyli kto co je **17.20** Krótka historia. Pochodzenie Brytyczków **17.30** Teleexpress **17.55** Racja stanu **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.45** Dobranocka **19.00** Msza Święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej **20.15** Wiadomości, pogoda, sport **21.00** Konkurs Piosenki Eurowizji - Lizbona 2018 - 2. półfinał **23.10** Miasto skarbów. Pejzaż Turnera.

Pół wieku Sekcji Kobiet

Sekcja Kobiet działająca przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego świętowała pół wieku. Okazją do podsumowania 50-letniej działalności było organizowane przez Sekcję Wiosenne Spotkanie Klubów Kobiet, które odbyło się w ub. sobotę w Domu Robotniczym w Suchej Górnej.



• Podziękowanie dla Klubu Kobiet z Suchej Górnej.

Danuta Chlup

Na imprezę zjechało ponad 150 społeczniczek z ok. 60 klubów kobiet PZKO, a także przedstawicielki zaprzyjaźnionych organizacji z Cieszyna i Kaczyc.

Obrazy prowadziły Władysława Byrtus, przewodnicząca Sekcji, oraz Anna Piszkiwicz, jej zastępczyni. Wiele pochwał pod adresem pań, które w każdej gminie na Zaolziu, w każdym Kole PZKO wykonują nader ważną pracę, płynęły z ust wicekonsula Marii Kovács z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, prezes ZG PZKO Heleny Legowicz oraz byłego prezesa Jana Ryłki, wójta Suchej Górnej Jana Lipnera czy też prezesa górnosuskiego MK PZKO Jana Zydra. – Pięćdziesiąt lat to jest jeszcze wiek produkcyjny. W tym wieku chodzimy jeszcze do pracy, mamy obowiązki zawodowe. Sekcja Kobiet PZKO przez te



• Tańczący dziecięcy zespół taneczny MK PZKO w Suchej Górnej.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

50 lat pracowała naprawdę bardzo efektywnie i to jest waszą zasługą – mówiła Legowicz. Zachęcała, by działaczki klubów kobiet zainteresowały się nowymi inicjatywami także młodsze członkinie PZKO, w tym młode mamy.

Henryka Żabińska, która najdłużej, bo przez ok. 30 lat, stała na czele Sekcji, wygłosiła referat nt. jej historii i współczesności. Przypominała nie tylko fakty, ale też dzieliła się własnymi wspomnieniami. Poświęciła uwagę cyklicznym imprezom, do których należały m.in. „Babskie Festyny”, wycieczkom, wystawom, publikacjom, kursom kulinarnym i robótek ręcznych, mówiła o założycielkach i najbardziej zasłużonych działaczkach, o których kolejne pokolenie społeczniczek nie zapomniało. Dwom z nich, Ewie Milerskiej z Nydku i Wandzie Wójcik z Orłowej, Kluby Kobiet ufundowały tablice pamiątkowe. W 2009 roku ukazała się monografia pt. „Kluby Kobiet w życiu Związku”. Obecnie Żabińska pracuje nad dodatkiem do wspomnianej publikacji, który obejmie ostatnie dziesięciolecie działalności. – Świętujemy dziś 50. rocznicę założenia Sekcji Kobiet, ale tak naprawdę jest to 70. rocznica

narodzin większości istniejących Klubów Kobiet. Gdyby nie działalność – dawniej zespołów czy sekcji kobiet – przy poszczególnych miejscowych kołach PZKO, nie byłoby potrzeby tworzyć jakiś organ integrujący tę działalność, starać się, żeby te zespoły mogły się spotykać, dzielić się sukcesami, wymieniać doświadczeniami – podkreśliła prelegentka.

Górnosuskie Koło PZKO przygotowało program artystyczny. Wystąpiło kilka zespołów działających w jego ramach, począwszy od dziecięcego zespołu tanecznego, poprzez dwa kabarety, po ZPiT „Suszanie”. Przygotowanie imprezy od strony organizacyjnej i kulinarnej spoczęło na barkach miejscowego Klubu Kobiet. Na szczęście należy on do największych w regionie, jego przewodnicząca, Eugenia Kaña, zdradziła, że ma 37 członkiń, a regularnie uczestniczy w spotkaniach 20-25 pań. Więcej informacji nt. działalności Klubu dowiedziały się uczestniczki w popołudniowej części programu.

Panie miały także okazję obejrzeć wędrowną wystawę Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie pt. „Kobiety Niepodległości”. ▲



• Niektórzy czwartacy ubrali się w stroje ludowe.

Dostali kopa na szczęście

Kiedy zabrzmi ostatni dzwonek, wszędzie jest ich pełno. Poprzebierani w najróżniejsze łańchmany wyciągają do przechodniów ręce po datki. W poniedziałek swój ostatni dzwonek usłyszeli również maturzyści Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Beata Schönwald

Pożegnanie z czwartakami przygotowała Rada Studencka. Na trzeciej lekcji cała szkoła spotkała się więc w sali gimnastycznej. Rozpoczęło się poważnie od wspólnego odśpiewania hymnu szkolnego, „Testament mój” Juliusza Słowackiego, a zakończyło głośno i wesoło. – Wybraлиśmy coś skoczniejszego, śmiesznego i wesołego, bo niektórzy się cieszą, że już odchodzą – wyjaśnił Przemek Orszulik, który wspólnie z Tomkiem Foltynem wykonał oba utwory. W tym drugim dołączyła do nich również solistka, Magdalena Wania. Dla całej trójki był to ostatni występ w tej szkole w roli uczniów. – Może dlatego, że śpiewam, to z okresu spędzonego w gimnazjum najbardziej zapamiętam koncerty świąteczne i wszystkie te występy na półroczu i końcu roku szkolnego. Poznałam tutaj super ludzi, z którymi teraz gramy, jak np. Przemek Orszulika czy też wcześniej, jeszcze jako pierwszoklasistka, Adama Staszczaka i Mateusza Fajkusa – powiedziała „Głosowi” Magda Wania.

Zanim czwartoklasiści otrzymali



• Przemek Orszulik i Tomek Foltyn zagraли hymn szkoły. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

od swoich następców pożegnali kopa w tyłek z życzeniami szczęścia przy maturze, musieli odmówić słowa przysięgi, potwierdzić je swoim podpisem w kronice szkoły oraz złożyć pokłon przed portretem patrona gimnazjum.

„Ja, czwartak gimnazjalny, co dziś po raz ostatni stoję na podłożu mojej ukochanej placówki, i niebawem pofrunę w dal niczym orzeł, oświadczam, że do końca życia będę wdzięczny wszystkim pedagogom, którzy wlewali we mnie wiedzę, którym nieraz piłem krew, i zawsze będę gimnazjum opisywał jako szkołę, w której spędziłem najlepsze chwile swego życia(...)”.

– Dzień 30 kwietnia jest datą magiczną, bo w tym dniu klasy czwarte otrzymują świadectwa rocznikowe. Chciałbym przed całą szkołą oznajmić, że wszyscy czwartoklasiści otrzymali promocję i wszyscy mogą podejść do egzaminu maturalnego – powiedział dyrektor Polskiego Gimnazjum, Andrzej Bizoń. Jego słowa skwitowano entuzjastycznymi okrzykami i głośnymi brawami. – Wszyscy trzymamy za was kciuki i życzymy połamania piór – dodał dyrektor, zaznaczając, że przyszły, 2019 rok będzie rokiem jubileuszowym patrona szkoły, a w związku z tym również dobrą okazją, żeby się spotkać.

Ładny biały głos



• Karin Bartulec wystąpiła ostatnio podczas talk show „Zaolzie potrafi”. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Karin Bartulec z klasy IC Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie „odkryłam” na ostatnim talk show Izabeli Wałaskiej „Zaolzie potrafi”. Zainteresował mnie jej głos.

Kiedy po raz pierwszy usłyszałaś, że masz ładny głos?

– To było dawno. Kiedy byłam mała, ciągle śpiewałam i chyba po raz pierwszy usłyszałam to od moich rodziców. Teraz też często słyszę, że mam ciekawą barwę głosu, ale już od innych ludzi.

Twój głos można było usłyszeć m.in. w filmie „Fenomen Zaolzie” Izabeli Wałaskiej. Jak wyglądały nagrania?

– Iza poprosiła mnie, żebym wysłała jakieś swoje nagranie. Pan Vondráček ze szkoły muzycznej, do której uczęszczam, pomógł mi je zrealizować. Przyniósł potrzebną aparaturę i nagrywaliśmy u mnie w domu. W sumie nie zajęło mi to więcej niż godzinę, bo chodziło tylko o dwie piosenki ludowe.

Z repertuarem ludowym startowałaś też w Przeglądzie Cieszyńskiej Pieśni Ludowej. Rok temu zostałam nawet laureatką w swojej kategorii...

– Na Przeglądzie byłam w sumie tylko dwa razy. Po raz pierwszy jakoś nie wyszło, ale za drugim razem zajęłam pierwsze miejsce. I od tego praktycznie wszystko się zaczęło. Jako laureatka pierwszej nagrody zaśpiewałam na Gorołskim Świątku. Tam zauważyła mnie Iza Wałaska i zaproponowała mi, żebym zaśpiewała również w jej filmie.

O jakie piosenki chodzi?

– Są to „Zachodź słonko” i „Za stolinką”.

Wspominałaś szkołę muzyczną. Znaczący, że nad twoim śpiewaniem czuwają profesjonalści?

– Chodzę do szkoły muzycznej w Trzyczcu na lekcje śpiewu popularnego do klasy Dariny Szymeczko-wej.

Czym różni się śpiew ludowy od popularnego?

– Różnice są dosyć duże. W piosenkach ludowych jest np. bardzo ważne oddychanie i siła głosu. Chodzi o to, żeby śpiewać białym głosem. Natomiast repertuar popularny to dla mnie raczej zabawa. Uważam, że łatwiej zaśpiewać utwór popularny od ludowego.

Masz swoje ulubione piosenki?

– Mam raczej niższy głos i według tego muszę dobrać piosenki. Zazwyczaj śpiewam po angielsku, choć mam też kilka polskich piosenek, jak np. „Zawsze tam gdzie ty”, „Jak anioła głos” czy „Ktoś nowy”. Z tym repertuarem występuję na różnych imprezach lokalnych.

Do chóru szkolnego też uczęszczasz?

– Tak, to fajna rzecz, choć muszę przyznać, że zupełnie coś innego niż śpiewanie solo. W chórze mam co prawda trochę problem ze skupieniem się na swoim głosie, ale na szczęście jestem otoczona innymi altami i one mnie prowadzą.

Nie myślałaś o konserwatorium?

– Chwilę, ale potem zdecydowałam się na gimnazjum. W przyszłości myślę o fizjoterapii, dlatego uważam, że to był dobry wybór. (sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

Maraton po Pradze

6 maja

Reprezentacja gimnazjum weźmie udział w Maratonie Juniorskim w Pradze. Awans do finału zapewniło jej zdobycie 3. miejsca w eliminacjach w Ostrawie.

W stolicy UE

15-18 maja

Grupa zainteresowanych tematem drugoklasistów wyjeżdża do Brukseli. W programie pobytu jest m.in. zwiedzanie Parlamentu Europejskiego.

Wiosenny Bałtyk

16-19 maja

W szkole będzie pusto, bo w tych dniach trzecioklasiści będą zwiedzać Pomorze i odpoczywać nad Bałtykiem. Bazą będzie tradycyjnie Stegna. Odjazd już we wtorek o godz. 23.00.



• Męski zespół redakcyjny ze swymi opiekunkami: Małgorzatą Przywarą (z prawej) i Barbarą Sikorą (z lewej).
Fot. DANUTA CHLUP



Gazetka promuje szkołę

Nauczycielki Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Łomnej Dolnej zaczęły tworzyć razem z uczniami szkolne czasopismo, by promować placówkę na terenie gminy. Wkrótce pojawi się już trzeci numer „Dzieci z Łomnej”.

Danuta Chlup

Zaczęliśmy wydawać gazetkę w bieżącym roku szkolnym, by bardziej wypromować naszą szkołę i przedszkole. Wydaje mi się – nie tylko jako nauczycielce, ale też jako mamie, że w naszej placówce jest po prostu fajnie, dużo tu się dzieje – wyjaśnia Małgorzata Przywara, która odpowiada za stronę merytoryczną pisma. Barbara Sikora, zatrudniona w szkole jako asystent pedagoga, zajmuje się opracowaniem graficznym na komputerze, jest także autorką projektu okładki.

– Staramy się, by co tydzień lub co najmniej co dwa tygodnie było jakieś wydarzenie – warsztaty, konkursy, imprezy. Postanowiłyśmy opisywać te wydarzenia w gazetce. Często jest tak, że nawet rodzice nie wiedzą o wszystkim. Wiadomo, że dziecko, zapytane przez mamę lub tatę, co nowego wydarzyło się w szkole, często odpowiada: „Nic” – śmieje się Przywara.

Nauczycielka podkreśla, że na łamach gazetki publikowane są artykuły nie tylko o szkolnych, ale też o przedszkolnych wydarzeniach. Wiele imprez jest zresztą wspólnych, jak na przykład lubiane przez dzieci „Święto pluszowego misia”, organizowane przez Barbarą Sikorą.

Pierwszy numer „Dzieci z Łomnej” ukazał się zimą, przed wystawieniem szkolnej sztuki „Królowa Śniegu”. Otrzymali go goście, którzy przyszli obejrzeć spektakl. Drugi numer wydrukowano w pierwszej połowie kwietnia,

przed zebraniem klasowymi, trzeci – ostatni w tym roku szkolnym – będzie gotowy na festyn. Kilka egzemplarzy czasopisma trafia także do Urzędu Gminy, do sklepu czy do piekarni. Wszystko po to, by mieszkańcy Łomnej zainteresowali się polską szkołą.

Artykuły z życia szkoły piszą przeważnie nauczycielki, które starają się jednak coraz bardziej wciągać w pracę dziennikarską także uczniów z klas 3-5. To czysto męski zespół, ponieważ w klasach tych nie ma ani jednej dziewczynki.

– Do drugiego numeru dzieci samodzielnie przeprowadziły wywiady – z kierowniczką szkoły, Marcelą Szotkowską oraz z Małgorzatą Bocek, która jest nauczycielką w przedszkolu. Uczniowie musieli sami umówić się na spotkanie, podzielić się zadaniami, wymyślić pytania. Musieli także, przeprowadzając wywiady, pamiętać o formach grzecznościowych – opisuje Małgorzata Przy-

wara. – Chłopcy pracowali w grupkach. W szkole mamy dwóch uczniów wymagających pomocy asystenta. Także oni zostali włączeni we wspólne przygotowanie wywiadów. Każda grupka miała w swoim gronie jednego z nich i wymyśliła dla niego zadanie, by nie został na uboczu – uzupełnia Barbara Sikora.

Dla uczniów to było ciekawe doświadczenie. – Wraz z kolegami Szymonem i Patrikiem robiliśmy wywiad z panią Marcelą. Pytaliśmy ją na przykład, ile ma dzieci, gdzie mieszka, dlaczego wybrała naszą szkołę – mówi Daniel Sikora, uczeń klasy piątej. – Ja razem z Franiem i Adrianem przeprowadziłem wywiad z panią Małgosią. Trochę zmieniliśmy pytania, by dotyczyły przedszkola. Później przepisywaliśmy odpowiedzi na komputerze w klasie komputerowej – dodaje Michał Czudek, kolejny piątklasista.

Teraz chłopcy uczą się wymyślania i układania krzyżówek na komputerze.

Zostaną one wykorzystane w kolejnych numerach „Dzieci z Łomnej”. Franciszek Jopek z klasy trzeciej zdradza, że tematem mają być wakacje. – Hasła chyba sam wymyślił, ale nie robiłem jeszcze krzyżówki na komputerze. Poproszę o pomoc tatę – mówi chłopiec.

Szkoła otrzymała grant na wydawanie gazetki z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków. Pieniądze wykorzystywane są na zakup potrzeb papierniczych, kolorowy druk, odbędą się także warsztaty fotograficzne z Norbertem Dąbkowskim, dziennikarzem „Głosu”. – Chcemy pokazać dzieciom, jak pracować ze zdjęciami i nauczyć je podstaw fotografowania – wyjaśnia Przywara.

Podobnie jak w kilku innych szkołach, także w Łomnej dzieci uczą się poprawnego posługiwania literackim językiem polskim m.in. poprzez czytanie polskich książek. Kółko czytelnicze cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci, począwszy od drugiej klasy. ▲

PYTANIE DO...

Marceli Szotkowskiej, kierowniczkii PSP w Łomnej Dolnej

Uczniowie przeprowadzili z panią wywiad do gazetki szkolnej. To było ciekawe doświadczenie?

Byłam bardzo pozytywnie zaskoczona, nie oczekiwałam takiego profesjonalnego podejścia. Uczniowie najpierw umówili się ze mną na termin wywiadu, a następnego dnia czekali na mnie przygotowani przed drzwiami. Mieli gotowe pytania, podzieliłi się zadaniami – kto pyta, kto zapisuje. Niektóre pytania bardzo miłe mnie zaskoczyły. Jedno z nich dotyczyło na przykład moich planów na przyszłość w związku z tutejszą placówką. Widać było dobre przygotowanie, wkład pracy. Uczniowie w ten sposób bardzo się rozwijają pod wieloma względami.



Nowatorskie pomysły mają sens,

Konkurs Nowe Inicjatywy PZKO 2017 zmierza do finału. O tym, kto zostanie zwycięzcą, mogą zdecydować również czytelnicy naszej gazety. Dla ułatwienia wyboru przedstawiamy poniżej wszystkich jedenaście zgłoszonych na konkurs inicjatyw. Głosować na opublikowanym poniżej kuponie można do 10 maja.

Beata Schönwald

Najlepsze inicjatywy zostaną wybrane dwutorowo. Podobnie jak w konkursie „Tacy Jesteśmy” o zwycięzcy zdecydują publiczność oraz komisja,

w skład której wejdą członkowie Zarządu Głównego, Rad i Sekcji PZKO – poinformowała prezes PZKO, Helena Legowicz.

Dodała jednak, że podsumowanie konkursu połączone z rozdaniem nagród nie odbędzie się w formie gali, ale zostanie zorganizowana konferencja z udziałem przedsta-

wicieli wszystkich kół, na której zostaną zaprezentowane poszczególne inicjatywy.

– To pozwoli na pokazanie nowych kierunków działania, wymianę doświadczeń, zaczerpnięcie inspiracji i w razie zainteresowania przeniesienie którejś z inicjatyw na grunt swojego koła czy zespołu – zaznaczyła prezes PZKO. ▲

Dom Polski PZKO Sibica

Ta nazwa pojawiła się na elewacji siedziby MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy w związku z obchodami 70-lecia koła. – Nowy napis jasno określa, że budynek należy do miejscowych Polaków, informuje przejezdnych, że tutaj mieszkają Polacy, a także wzbudza zainteresowanie oraz promuje polskość na Zaolziu. Informacja ta dociera bowiem również do przejeżdżających tędy autobusami czy pociągami – uzasadnia Irena Kotek, prezes MK PZKO w Czeskim Cieszynie, inicjatywę umieszczenia na budynku dobrze widocznej nazwy Dom Polski. Dodaje również, że choć na Zaolziu Domów Polskich jest niewiele, w taki sam sposób oznaczane są siedziby Polaków na całym świecie.



Klub Kibica Boconowice

Jego celem jest popularyzacja polskiego sportu, wspólne kibicowanie polskim sportowcom na arenach międzynarodowych oraz promocja aktywnego trybu życia. Pierwszy taki Klub Kibica powstał w ramach MK PZKO w Boconowicach i jak dotąd na Zaolziu jest swoistym fenomenem. – W czeskich lokalach nie ma raczej możliwości, by usiąść wspólnie i kibicować Polakom. Dlatego postanowiliśmy w Boconowicach zorganizować klub, w którym mogą spotkać się miłośnicy sportu i z uwzględnieniem polskich barw narodowych miło spędzić czas. Najfajniejsze w tym wszystkim jest to, że przy kibicowaniu spotykają się różne pokolenia kibiców – od najmniejszych dzieci po emerytów. Taka inicjatywa jest tym ważniejsza, że w dzisiejszym świecie mediów wirtualnych ludzie mają mniej czasu na bycie razem – uważa Marek Słowiaczek, prezes MK PZKO Boconowice.



Dzień Kobiet

– Celem tej inicjatywy było podziękowanie i wyrażenie uznania wszystkim kobietom działającym w Klubach Kobiet Miejsowych Kół PZKO oraz Sekcji Kobiet Zarządu Głównego PZKO za poświęcenie i wysiłek na rzecz zachowania naszej tożsamości narodowej – wyjaśnia prezes MK PZKO w Jabłonkowie, Jan Ryłko, który będąc jeszcze w ub. roku prezesem Związku, zaprosił pezetkaowskie działaczki na obchody Dnia Kobiet do Domu PZKO przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie. – Impreza miała ogromne pozytywne znaczenie psychologiczne. Wskazywała wszem i wobec wzorce godne do naśladowania – podkreśla Ryłko, dodając, że działalność pań zasługuje na uznanie i podziękowanie ze strony ZG PZKO, ponieważ chodzi o bezinteresowne, wieloletnie, pełne poświęcenia zaangażowanie przy organizacji wszystkich imprez związkowych.



Kwiz PZKO Trzynieć-Osiedle

To forma rozrywki intelektualnej, która gwarantuje dobrą zabawę, a przy okazji poszerza horyzonty. Jej organizacji podjęli się młodzi członkowie MK PZKO w Trzynieć-Osiedlu. To na ich barkach spoczywa przygotowanie pytań kwizowych na bardzo wysokim poziomie, zapewnienie zaplecza technicznego i gastronomicznego. W kwizie startują drużyny 2-4-osobowe, wiek nie gra roli. – Impreza ta wychodzi na przeciw potrzebom ludzi chcących się nie tylko dobrze zabawić, ale też czegoś nowego się dowiedzieć. A efekty są takie, że młodzi ludzie przychodzą do naszego Domu PZKO im. Adama Wawrośa i sami podejmują inicjatywę działania na rzecz naszego koła, polskości – cieszą się działacze.



Gimnastyka rehabilitacyjna Czeski Cieszyn-Centrum

Zajęcia odbywają się co wtorek, zawsze wieczorem. Prowadzi je fizjoterapeutka Irena Molin, a uczestniczą w nich członkinie Klubu Kobiet zrzeszającego panie z Kół PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum, Osiedlu i Parku Sikory. Zajęcia są dostosowane do wieku i kondycji ćwiczących kobiet – najmłodsza ma 50 lat, a najstarsza 75 lat. – Inicjatywa ta daje nam wiele zadowolenia i dobrego samopoczucia. Chodzi o utrzymanie sprawności fizycznej tak potrzebnej w innych sferach działalności MK PZKO – przekonują

panie, na które zawsze można liczyć, gdy chodzi o przygotowanie wypieków domowych podawanych do kawy czy herbaty.



Niebory mają talent

Impreza oparta na pomysłach konkursu telewizyjnego, w czasie której dzieci mogą pochwalić się swoimi talentami – śpiewaczymi, recytatorskimi, tanecznymi, gimnastycznymi itp. MK PZKO w Nieborach zaprosiło do udziału nie tylko dzieci z polskich szkół w Nieborach i okolicy, ale także uczniów miejscowej czeskiej szkoły.

– Dzięki temu do naszego Domu PZKO przyszli też ludzie, którzy zwykle tu nie zagląдают, jak np. rodzice dzieci z czeskiej szkoły i dziadkowie, którzy nieraz jeszcze do polskiej szkoły chodzili. Udało nam się ich zainteresować naszą działalnością. Dotarliśmy z nią też do średniego pokolenia mieszkańców Nieborów, którzy nie pracują społecznie – przekonują organizatorzy. Konkurs zakończył się krótkim recitalem Izabeli Kapias.



czyli – Nowe Inicjatywy PZKO 2017

Przymiejski obóz językowy „Lato z tradycją”

Ten obóz przeznaczony jest dla dzieci w wieku 6-14 lat. Odbywa się w Domu PZKO w Trzanowicach, trwa od poniedziałku do niedzieli, a przymiotnik „przymiejski” występuje w nazwie dlatego, że program realizowany jest tylko w ciągu dnia, w godz. 8.00-17.00. Jak stwierdził Marian Jochymek, który zgłosił tę inicjatywę MK PZKO w Trzanowicach, imprezę należy uznać za nowatorską głównie z tego powodu, że polskie dzieci z całej okolicy i nie tylko wspólnie się bawią, przygotowują program artystyczny na „Trzanowskie Dożynki”, a równocześnie realizują program edukacyjny. W ub. roku nosił on tytuł „Poznajemy Polskę na weselo”.



Wielogeneracyjna, integracyjna zabawa ostatekowa – bal w strojach karnawałowych

Bal, na którym bawią się wspólnie wszystkie pokolenia – dzieci, rodzice, dziadkowie i pradiadkowie, to pomysł MK PZKO w Lesznej Dolnej. Ta impreza ma wiele zalet. Rodzice, wybierając się na bal, nie muszą się martwić, z kim zostaną ich pociechy. Organizatorzy nie stawiają bowiem żadnych ograniczeń wiekowych, w związku z czym na ubiegłorocznych ostatekach bawili się balowicze w wieku 1-92 lat. Ponadto chodzi o bal przebierańców, toteż wyjście na taką imprezę nie wiąże się z wydatkami na nową kreację. Leszniańskie integracyjne ostateki, zapewniając zabawę całym rodzinom, przyczyniają się również do przekazywania tradycji polskich balów kolejnym pokoleniom. W programie nie brakuje bowiem poloneza, loterii, kolacji i ostatekowych pączków.



Rajd kolarski Piotrowice

Liczy 40 km i prowadzi z Piotrowic do Godowa szlakiem walk powstańców I Powstania Śląskiego. Jego pierwsza edycja została zorganizowana wspólnym wysiłkiem MK PZKO w Piotrowicach, Towarzystwa Rowerowego „Olza” PTTS „Beskid Śląski” i TTK PTTK „Ondraszek” Cieszyn pod egidą Sekcji Historii Regionu ZG PZKO. – Rajd, łącząc wysiłek sportowy z wprowadzanymi elementami przypomnienia historii, zwłaszcza tej, która upamiętnia walkę o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, ma głęboki wymiar edukacyjny. Dalsze edycje jeszcze bardziej uwypuklą potrzebę takich inicjatyw, tym bardziej, że zarówno 99. rocznica wybuchu I Powstania Śląskiego w 2018 roku, jak i ogólnokrajowe uroczystości 100. rocznicy w 2019 roku udokumentują, że PZKO jest prawdziwym „Strażnikiem Dziedzictwa Rzeczypospolitej” – podkreśla Sekcja Historii Regionu.



Zatańcz ze mną

Tak brzmi nazwa nowej inicjatywy zespołu „Rytmika”, której celem jest zaprezentowanie rodzicom i szerszej publiczności wyników całorocznej pracy. Do tej pory „Rytmika” przedstawiała swoje osiągnięcia na scenie, a rodzice, dziadkowie i opiekunowie byli bierną publicznością. W ub. roku zespół postanowił jednak spróbować nowej formuły. Oprócz tradycyjnego pokazu układów tanecznych przygotowanych przez wszystkie grupy dzieci, instruktorzy wyszli z propozycją wspólnej zabawy również do osób dorosłych. Polegała ona m.in. na wspólnej nauce śląskich tańców ludowych rodziców i dzieci. Pomysł między-pokoleniowej potańcówki spotkał się z dużą aprobatą i już teraz wiadomo, że będzie kontynuowany również w kolejnych latach.



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD (4), DANUTA CHLUP (2), ZWROT (2), ZG PZKO (2), NORBERT DĄBKOWSKI (1)

Warsztaty twórcze Gródek

Po raz pierwszy zostały zorganizowane w grudniu ub. roku z okazji obchodów 70-lecia MK PZKO w Gródku. Ich celem było zapewnienie opieki nad dziećmi w czasie, kiedy ich rodzice uczestniczą w programie jubileuszowym w sali Domu PZKO. Warsztaty plastyczne dla dzieci prowadziła w osobnej salce doświadczona miejscowa artystka, młoda mama, Dorota Konderłowa. Według organizatorów, głównym impulsem było to, że na imprezach koła PZKO często brakuje osób w wieku 30 plus, ponieważ zaraz po występie swoich pociech wracają do domu. – Chcieliśmy im pokazać, że są w naszym gronie mile widziani i że zarówno im, jak i ich dzieciom mamy wiele do zaoferowania. Cieszymy się, że część z nich skorzystała z tej propozycji – dodają inicjatorzy warsztatów.



REKLAMA

CATERING
ZARELKO

Zorganizuj
wesele
swoich marzeń
z profesjonalnym
cateringiem

+48 660 357 077
www.cateringcieszyn.pl

KUPON

Inicjatywa: _____

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Nr tel. _____

Kupony należy wysłać do 10 maja pod adres:
PZKO, Strzelnicza 28, 737 01 Czeski Cieszyn

ZAREKLAMUJ SIĘ U NAS!

Na Twój telefon lub e-mail czeka

Beata Schönwald

tel. +420 775 700 896

e-mail: beata.schonwald@glos.live

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Tragizm i farsa

Zginiemy za Węgry i za Europę – tak zakończył swoją rozpaczliwą depeszę dyrektor węgierskiej agencji prasowej. Kilka minut później artyleria ostrzelała jego biuro. Był rok 1956...

Od przypomnienia tej dramatycznej sytuacji zaczyna swój głośny, świetny esej czeski pisarz Milan Kundera („Zachód porwany czyli tragedia Europy Środkowej »Zeszyty Literackie« nr. 5 1984). Co na swój sposób może i interesujące, ale i zaskakujące – Kundera nie zgodził się przedrukować tego szkicu ponownie w żadnym zbiorze tekstów. Czyżby uznał, że wysoki ton, który w nim zaproponował, zapowiadany już otwierającą szkic sceną jest zbyt patetyczny? Sytuacja Europy Środkowej po latach wydała mu się nie aż tak tragiczna?

a także „Unio, przygotuj się na uchodźców z Węgier”. W tłumie zobaczyć można było polityków partii opozycyjnych, w tym Koalicji Demokratycznej Ferenc Gyurcsanya.

No właśnie zatrzymajmy się przy tym ostatnim, premierze Węgier w latach 2004-2009. Stracił władzę, ponieważ zdradziła go... taśma magnetofonowa. Zarejestrowano na niej jego wynurzenia poczynione wśród partyjnych towarzyszy. I tak wydało się, że zupełnie świadomie podstawą swojej politycznej strategii uczynił postkomunistyczny premier Węgier kłamstwo. Węgry poznali prawdziwe oblicze swego ówczesnego przywódcy: cynika i narcyza. To jakże szczerze postawienie sprawy premier przeczynał oczywiście nie dla ogółu obywateli, ale dla tzw. ścisłego kierownictwa. Zwykli



Zostawmy jednak na boku cieszące oko, ucho i intelekt logika paradoksy – gdy polityk mówi, że kłamał, to nie kłamie

Te pytania otwierają temat na zupełnie inny felieton. Wróćmy do Budapesztu, ale Budapesztu Anno Domini 2018. W kwietniowych wyborach parlamentarnych zdecydowanie wygrała tam rządząca koalicja konserwatywnego Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej (KDNP). Zdobyła ponad 2/3 mandatów w 199 osobowym parlamencie. Jobbik zebrał 26 mandatów, a koalicja Węgierskiej Partii Socjalistycznej (MSZP i partii Dialog 20) mandatów. W parlamencie znajdzie się też 9 przedstawicieli Koalicji Demokratycznej (DK) byłego premiera Ferenc Gyurcsanya, 8 posłów mieć będzie partia „Polityka Może być inna (LMP), jeden przedstawiciel partii Razem, zwycięzca w jednoosobowym okręgu wyborczym, jeden przedstawiciel mniejszości niemieckiej i jeden poseł niezależny. Krajobraz po wyborach jawi się zatem wyraziście. Triumf obecnej władzy, klęska opozycji.

Nie będę rozkładał na czynniki pierwsze wyborczego sukcesu rządzącej koalicji, nie odpowiem zatem na pytanie – dlaczego zdecydowana większość Węgrów wybrała przy urnach tak, a nie inaczej? Nie będę zajmował się także taktycznymi przyczynami klęski węgierskiej opozycji w tych wyborach – nie będę zatem analizował tego, czy można było w ramach istniejącej ordynacji wyborczej postąpić rozsądniej, a zatem skuteczniej powalczyć nie tylko (sic!) o głosy wyborców, ale także poselskie mandaty. Wreszcie fakt, że w węgierskiej ordynacji wyborczej odsetek głosów nie przekłada się proporcjonalnie na liczbę poselskich mandatów znany był przez wyborcami. Interesuje mnie w zasadzie jedna tylko sprawa – ton powyborczych ulicznych protestów. Otóż po ogłoszeniu wyborów tysiące ludzi wyszło na ulice Budapesztu w proteście przeciwko niesprawiedliwemu ich zdaniem systemowi wyborczemu, zaś jeszcze przed wiecem, na portalach społecznościowych, domagano się ponownego przeliczenia głosów, wolnych mass-mediów, zachęcano także do bliższej i tym samym skuteczniejszej współpracy pomiędzy partiami opozycyjnymi. Protestujący nieśli flagi Węgier i Unii Europejskiej, a także plakaty z napisami „Dlaczego na to pozwoliliśmy”, „Unio, pomóż nam”,

obywatele mogli się z nim zapoznać dzięki wewnątrzpartyjnej opozycji. Wyznania premiera wygłoszone na zamkniętym zebraniu, ale za to bardzo otwartym tekstem, nagrał i udostępnił mediom jakiś zaufany partyjny towarzysz. Polakiemu publicyście, Krzysztofowi Teodorowi Toeplitzowi, Gyurcsanya zaimponował, bo wcześniej nie widział nigdy premiera, który by z taką pasją i determinacją mówił, że kłamał nie tylko on, lecz i jego partia i że ma już tego dosyć. Na marginesie: Kreteńczyk Epimenides rzecze: wszyscy Kreteńczycy kłamią. Jakże jednak dać mu wiarę, że wszyscy Kreteńczycy kłamią, skoro on sam jest Kreteńczykiem, a więc wedle własnych słów jest, jak wszyscy inni Kreteńczycy, kłamcą? A przecież święty Paweł w liście do Tytusa (List do Tytusa 1, 12-13) powołał się właśnie na Epimenidesa, że skoro ten, kreteński wieszcz twierdził, że wszyscy kłamią, to widać, znając ich dobrze, mówił prawdę. Zostawmy jednak na boku cieszące oko, ucho i intelekt logika paradoksy – gdy polityk mówi, że kłamał, to nie kłamie. No cóż, Gyurcsanya miał może czegoś dosyć, ale nie miał rzecz jasna dosyć władzy. Więc po wyznaniu, że cały czas kłamał („Ten człowiek w życiu słowa prawdy nie powiedział”, jak mówiła w kultowym filmie „Miś” sprzątaczką o prezesa klubu „Tęcza” Ryszardzie Ochódzkim) nie podał się oczywiście do dymisji. Taka myśl nie przyszła mu pewnie do głowy nawet w czasie krwawych zamieszek, do których doszło po nieoczekiwanym ujawnieniu jego jakże szczerzego, lecz w założeniu jednak absolutnie tajnego wyznania.

Wyznania, które po upublicznieniu, nie wiedzieć czemu, zaszkodziło węgierską opinię publiczną. W roku 2010 wybory wygrała koalicja Fideszu i Chrześcijańsko-Demokratycznej Partii Ludowej, premierem został wtedy Victor Orban. No cóż, nie śledzę, jak też wyniki kwietniowych wyborów na Węgrzech komentują uczeni politolodzy. Z pewną nieśmiałością poddaję pod rozważenie takie oto wyjaśnienie: może po prostu większość obywateli Węgier zawierzyła politykowi, który imponuje czym innym, niż tym, że – jak były premier, a dzisiejszy opozycjonista Gyurcsanya – z pasją przyznaje się do tego, że cały czas kłamał?

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar



Fot. ARC

Zanim zaciągniemy pożyczkę

W złożonym świecie kredytów, pożyczek, odsetek często trudno się zorientować. Zanim zdecydujemy się na zaciągnięcie pożyczki, powinniśmy więc próbować zebrać jak najwięcej informacji. Zawsze trzeba poznać wysokość stawki RPSN (po czesku roční procentní sazba nákladů na úvěr), czyli rzeczywistą roczną stopę oprocentowania i całkowity koszt kredytu. Nie zaszkodzi starannie porównać oferty, przede wszystkim zaś zważyć własną zdolność kredytową i perspektywę zatrudnienia oraz odpowiedzieć sobie na najważniejsze pytanie: Czy aby naprawdę muszę teraz pożyczyć pieniądze? Warto dodać w tym miejscu, że pożyczanie pieniędzy to w zasadzie nic nagannego. Trzeba tylko robić to z rozmysłem, nie zaś pochopnie i pod wpływem nagłego impulsu czy chwilowej zachcianki. Kredyty i pożyczki bardzo często nie są wyłącznie naszą sprawą, ale mogą dotyczyć także innych członków rodziny. I przysporzyć również im wielu kłopotów.

Pożyczamy coraz więcej

Jeszcze dwadzieścia lat temu statystyczny obywatel naszego kraju był zadłużony na przeciętną sumę 10 tys. koron. Obecnie na jednego Czecha przypada 135 tys. koron kredytów lub pożyczek. Jeżeli porównamy dochody sprzed dwu dekad do dochodami dzisiejszymi, dojdziemy do wniosku, że podczas gdy w 1997 roku na spłatę długów starczało ok. 8 proc. rocznych wynagrodzeń, obecnie długi rozłożone na wszystkich obywateli wymagałyby poświęcenia na ten cel 40 proc. rocznych dochodów.

W 1997 roku łączne zadłużenie czeskich, morawskich i śląskich rodzin wynosiło ok. 110 mld koron. Obecnie jest to już ponad 1400 mld. Wzrost zadłużenia spowodowała m.in. popularność kredytów hipotecznych, ale także coraz powszechniejsze zaciąganie kredytów konsumenckich. Przed dwudziestu laty na jednego obywatela przypadało 395 koron takiego kredytu, w roku ubiegłym było to już niespełna 21 tys. koron. Jak wynika ze statystyk Czeskiego Banku Narodowego, z roku na rok rośnie też liczba niespłaconych pożyczek zaciąganych na cele konsumpcyjne. W porównaniu do 2002 roku jest ich dziś dziewięć razy więcej. Więcej pożyczek zaciągają mężczyźni. Kobiety są w tym względnie trochę ostrożniejsze, szybciej też reagują w kryzysowej sytuacji – bardziej od panów boją się zapewne spirali długowej.

Zastaw się, a postaw się...

Niespełna połowa obywateli RC posiada obecnie jakiś kredyt lub pożyczkę. Uzyskanie hipoteki jest o wiele trudniejsze, aniżeli kilka lat temu, przepisy, do których należy się zastosować, są coraz bardziej rygorystyczne. Rynek nieruchomości jest stosunkowo niestabilny, pomimo to wiele osób decyduje się na zakup lokalu lub domu, nie zastanawiając się, czy za lat kilka czy kilkadziesiąt będą w stanie zaciągnięty kredyt spłacić. Ludzie zresztą często niefrasobliwie pożyczają pieniądze, aby kupić nowy samochód, pralkę czy telewizor, urządzić synowi czy córce huczne weselisko, pojechać na luksusowy urlop. Zastaw się, a postaw się... Co z tego, że raty trzeba będzie spłacać jeszcze długo po powrocie z egzotycznego kraju. Fachowcy od finansów przestrzegają, że zaciąganie kredytów konsumenckich na takie cele, jak wypoczynek za granicą czy zakup świątecznych podarunków, to typowy przykład lekkomyślności i przyczyna wielu późniejszych kłopotów. Nierzadko, aby spłacić jedną pożyczkę, czujemy się zmuszeni zaciągnąć kolejną. W takim momencie znajdujemy się już na równi pochyłej, rozwiązanie zaistniałego problemu może okazać się zadaniem ponad nasze siły.

Rosną nie tylko długi

Zadłużenie (nominalne) obywateli RC w ciągu minionych 20 lat wzrosło ponad dziesięciokrotnie. Ludzie pragnęli – i nadal pragną – dóbr materialnych od razu, często za wszelką cenę. Zmieniały się też jednak na przestrzeni lat dochody. Od 2000 r. przeciętna płaca wzrosła ponad dwukrotnie. Przed 18 laty przeciętne wynagrodzenie brutto wynosiło 13 219 koron, pod koniec ubiegłego roku było to 31 646 koron brutto (inna rzecz, że nie wszystkie regiony i nie wszystkie grupy pracowników są beneficjentami tego trendu). Rosły też ceny. Od 1997 r. podrożało wszystko, z wyjątkiem odzieży. Łącznie ceny wzrosły o 63,2 proc. Z tego żywność podrożała o 35,2 proc., alkohol i tytoń – o 122 proc., mieszkanie, woda, media – o 188 proc., zdrowie – o 138 proc., transport – o 22,9 proc., gastronomia i usługi hotelarskie – o 89 proc., kultura – o 25 proc., kształcenie – o 85,2 proc. Pomimo niewielkiego bezrobocia ciągle żyją wśród nas ludzie, którym ciężko związać koniec z końcem. Oprócz osób skazanych na zasiłki socjalne należą do nich emeryci (66 proc.) oraz rodziny wychowujące dzieci (ok. 50 proc.). Dla tych grup pułapka zadłużenia może być szczególnie groźna. ▲

RESjotIS /133/

Tygodnik ku rozbudzeniu

W niedzielę minie dokładnie 170 lat, jak do rąk mieszkańców Księstwa Cieszyńskiego – którzy umieli i chcieli czytać po polsku – trafił pierwszy numer „Tygodnika Cieszyńskiego”. Był to tym samym pierwszy polskojęzyczny periodyk wydawany w naszym regionie (a jego bezpośrednim kontynuatorem była słynna „Gwiazdka Cieszyńska”).

Wyjście tego pisma spod pras drukarskich przyspieszyły bez wątpienia wydarzenia Wiosny Ludów a konkretnie ogłoszenie 15 marca przez cesarza Ferdynanda I (1793-1875) całkowitego zniesienia cenzury. Jednak pomysł, by wydawać po polsku „pismo poświęcone dla ludu wiejskiego” – jak brzmiał podtytuł „Tygodnika” – zrodził się zdecydowanie wcześniej wśród miejscowych intelektualistów: Pawła Stalmacha (1824-91), Ludwika Kluckiego (1801-77) i Andrzeja Cinciały (1825-98). Ten ostatni w swoim dzienniku (vide odc. 18, GL 13. 2. 2016) zamieścił pod datą 10 sierpnia 1846 brudnopis listu do przebywającego wówczas w stolicy monarchii Stalmacha: „Zdasz się mi, że wszyscy czekamy na ciebie aż przyjedziesz z Wiednia, byś był Redaktorem tego Tygodnika. Tygodnik to dla ludu wiejskiego i możesz sobie myśleć jakiej będzie treści (...).” Jakiej? „Ojcowie budziciele” inspirowali się najprawdopodobniej ukazującymi się już w latach trzydziestych czeskimi periodykami tego rodzaju jak „Květy” czy „Česká včela”, pismami w których prostym, przystępnym językiem zwracano się do czytelnika przekazując mu ideały ruchu odrodzenia narodowego.

Ale mam już rok 1848 i 8 kwietnia Cinciała notował: „Byłem wczora w Drukarni z Dr Kluckim i umowiliśmy woli Tygodnika Cieszyńskiego. Drukarz chciał 17 rynskich za 500 exemplarzy, lecz ujednał się troszkę taniej. Chcę, by już wychodził, bo go zjednej strony potrzeba, a z drugiej strony chcę, by nas Księżdzowie nie uprzedzili, lub niemy z swoim niemieckim”. I nie uprzedzili. I w sobotę 6 maja 1848 r. można już było przeczytać artykuł wstępny, będący swoistym manifestem polskości:

„Pęknął czarny obłok, który przez stulecia niebo jasne zasłaniał, zabłysnęło słońce wolności i ciemność straszna znikła. Długoście spali Bracia moi, a długo spać niezdrowo; – sąsiedzi wasi dawniej się przebudzili, uprzedzili słońce, uprzedzili jutrzeńkę, rzucili się do pracy i już są daleko naprzód, podczas wy się dopióro obudzacie. Twardy sen kleił oczy wasze, a z tego snu któż was przebudził? Niektórzy z synów waszych, którzyście na to ustanowili, przebudzili się wprawdzie, lecz którzy zawołał na was: ocuccie się? Ci pracowali dla siebie i mówili: niech tam spią, dobry jest dla nich odpoczynek. Lecz oto, głos archanioła wolności i o wasz kraj się obił, i was do oświecenia się pobudził. Niemieszkać więc bracia mili użyć tej przyleżytości, rzucicie się wspólnie do pracy, przebudzajcie jeszcze śpiących, napominajcie i zachęcajcie ich przykładem waszym; długi jest dzień, dużo możemy pracować, a gdy pilni i wytrwali będziemy, dogoniemy naszych sąsiadów, przedbiegniemy ich nawet, gdy ci już wysiloni przestaną pracować”.

Bo młodość cechuje mierzenie sił na zamiary i szalona wprost witalność. I to dotyczy też młodych narodów, jakim byli wówczas Polacy na Śląsku Cieszyńskim od testamentu Krzywoustego pozostający poza państwem Polan.

„Tygodnik obudza was bracia do życia, a to do życia duchownego, bo dotąd żyliście więcej cieleśnie jak duchownie, utrzymanie życia i inne cieleśne rzeczy były dotąd naj-

wyższym celem waszym; lecz poważcie że też i ducha macie, ducha nieśmiertelnego, a że ten też pokarmu potrzebuje. Czytajcie Tygodnik z pilnością, będzie on zawierał to, czego koniecznie potrzebujecie, aby was nieco pouczył o gospodarstwie, o roli, o ogrodnictwie, o dobytku, aby was obznajomił z światem, w którym się teraz tyle dzieje, aby was zabawił i rozweselił. Na prawdziwie się będzie gruntował, nie myślcie więc a nie mówcie jako niektórzy głupi mędrkowie, że to daremniny, wyście nie są małe dzieci, które uwierzą co się im powie, sami czytajcie, sami rozważajcie a potem dopiero sądźcie”.

„Życzyłem sobie bracia”, kończył swój wstęp anonimowy autor, w którym niektórzy historycy dopatrują się Cinciały, „żebyście to, com tu ze serca szczerego pisał i wy serdecznie przyjęli, i żebyście się przeświadczyli że się tu jedna o waszą wyćwiczkę, aby was podźwignąć na wyższy stopień ludzkości. Zaczynjcie z Bogiem a Bóg poszczęści wasze usiłowania”.

A podźwignięciu na „wyższy stopień ludzkości”, czyli do życia narodowego, poświęcony był kolejny ważny tekst w tym numerze, gdzie znów anonimowy autor (Cinciała, Stalmach, a może ktoś inny) w dość prosty sposób wykladał „ludowi wiejskiemu” stopnie społecznego zaangażowania.

„Kiedy się człowiek narodzi, niewie zgoła o sobie; dopiero dzień za dniem miesiąc za miesiącem, stawa się doskonalszym i pojętliwszym. Będąc niemowlęciem o nic mimo siebie nie dba, lecz wszystko chce mieć dla siebie, po wszystkim ręką sięga i do ust je niesie; atoli słaby umysł marnego człowieka nawet przez cały wiek jest takowym. Dziecię większe już poznawa matkę, kocha rodziców wkrótce i braci a siostry. Później jeszcze, kocha swoją rodzinę, zaniedługo całą wieś swoją lub całe miasto swoje. Tym sposobem przychodzi rozwijający się człowiek do miłości ojczyzny, i miłuje swój kraj nad wszystkie, i podpięra pomyślność swojego kraju z całych sił swoich, broniąc go od nieprzyjaciół i wspomagając wszystkich krajowców potrzebujących z miłością. Miłuje oraz swój naród cały, i narodowiec jest najbliższy jego współuczuciu. (...) Zatem się pytamy: czyli może być gdzie człowiek bez miłości ku ojczyźnie i narodu? Bo są takowi którzy się nazywają obywatelami całego świata, a ci stabi chcą żyć dla wszystkich narodów, dla wszystkich ludzi, lubo same powinności dla rodziny już są wielkie, a tem większe, żyć dla ojczyzny i narodu! Aby tych dopełnić, potrzebuje człowiek zgoła cały żywot, a jakoż się mogą ludzie którzy dla ojczyzny a narodu własnego nic nieuczynili chlubić że żyją dla ludzkości? To są bluźniercy, ludzie którym jest brzuch własny całą ludzkością. Owszem tacy ludzie, którzy nie żyją za swoje ojczyznę i za swój naród są jeszcze ciągle dzieckami, mającymi powinności tylko ku rodzicom, to jest, ku temu co jich nasycy. Otoż ozdoba człowieka jest miłość ku ojczyźnie i ku narodu”.

A naród – co wspomniano – dopiero się budził do życia i stawiał pierwsze kroki na drodze do samookreślenia. I budziło się w nim pytanie o ojczyznę. Trudne, aż po dziś dzień bardzo trudne pytanie na Śląsku Cieszyńskim. Ale budziło się wtedy jeszcze coś innego w tym spokojnym i malowniczym Księstwie między Białką a Ostrawicą, a mianowicie polskie dziennikarstwo i publicystyka prasowa. I właściwie to dzień 6 maja, rocznica pojawienia się na rynku „Tygodnika”, mógłby się stać Dniem Polskiego Dziennikarza Śląska Cieszyńskiego. Zgodzi się Czytelnik ze mną? (jot)

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgała-Jureczka



• Zofia Kossak często odwiedzała Kraków. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Po powrocie

Ogromną rajzą nazywała Zofia Kossak swoje liczne spotkania autorskie, które jej zorganizowano, kiedy w 1957 roku wróciła po dwunastoletniej emigracji do Polski. Zaczęła nawet pisać coś w rodzaju pamiętnika, w którym relacjonowała, co dzieje się w tym intensywnym czasie.

W liście do Jadwigi Witkiewiczowej, żony nieżyjącego już wtedy ekscentrycznego Witkacego, pisała o setnym zmęczeniu, o licznych odczytach i spotkaniach. Nie ukrywała też, że tego po prostu nie lubi, a do „wymądrzania się” i „udawania inteligentnej” (tak dowcipnie nieraz kwitowała swoje oficjalne wystąpienia) „nadaje się jak krowa do walca”. Mimo wszystko musiała jednak przyznać, że spotkania autorskie i odczyty najczęściej gromadziły tłumy i kończyły się wielkim sukcesem. Krótko i celnie podsumowywała bogate w wydarzenia i przeżycia dni w pisanim od kwietnia do czerwca pamiętniku. Czytamy w nim między innymi o tym, że czytelnicy entuzjastycznie ją witali, „wieczór udany nadzwyczajnie, miły i serdeczny, tłumy, tłumy; huragan oklasków, lawina autografów, kupa pytań; listy, listy i kwiaty; Poznań drogi, miły, serdeczny, a ula pełna; gorące przyjęcie; wywiady, przyjemnie; Kraków – ludzi a ludzi”. Utworzyła skrót, który potem powtarzała, aby opisać nastrój kolejnych dni – e. o. k. a. (entuzjazm, owacje, kwiaty, autografy). Zanotowała też, że nie wszędzie i nie zawsze panował entuzjazm. Bywały spotkania, które uczciwie nazwała nieudanymi. Oto przykłady: „Katowice – bałagan, tajemnicze nawalenie Zawiercia; Opole – błąd organizacji wieczoru; potworna historia – trzy odczyty na 9.00; bałagan w organizacji obiadu; zapowiedź innego tematu, niż ustalony; ogólne zmęczenie; mówię chaotycznie i źle, brak reakcji, publiczność znudzona, ja też; długa kolacja z orkiestrą nad uszami (śmierć orkiestrom w restauracjach), Tarnów słabiej niż w Krakowie (obustronnie)”.

W końcu przeczytamy zdanie, które podsumuje uciążliwą, choć owocną podróż po Polsce: „Ulga z zakończenia objazdu. Odpuszczając od e. o. k. a. i gadaniny”.

W swoim pamiętniku Zofia Kossak dawała wyraz radości ze spotkań z dawnymi znajomymi z Koźmina, Skowrodek i Górek; cieszyła się z faktu, że przychodzą na spotkania z nią grupy młodzieży, że mieszkańcy Śląska śpiewają dla niej nie tylko „Sto lat”, ale i piosenkę o tym, że „zachodzi czerwone słońeczko za zielonym gajem”; że podejmu-

ją ją obiadem biskupi i prałaci, działacze, artyści, naukowcy i „paksowcy” (wszystkich ich chciała przecież doprowadzić do zgody). Na Śląsku spotkała dawnych powstańców – „wiodło ich serce” – zapisała w dzienniku. Z wielu rozmów zapamiętała szczególnie spotkanie w Warszawie z „wyplakaną Niobe” – matką, której imienia nie zapisała, a która miała czterech synów, trzech z nich nie doczekała końca wojny, czwarty – został emigrantem. „Wyplakana Niobe” została sama. Zofia Kossak zauważała nie tylko ludzi. Wiosenne podróżowanie po Polsce prowokowało też do zamieszczania wzmianek pełnych zachwytu: „Śliczna droga, cudny dzień; Olsztyn – ziemia lasów i jezior; zieleń intensywna; Żuławy, Gdańsk – piękno miejsca; Warszawa – gorące, cudnie, świat jak malowanie”.

Dlaczego dzisiaj wspominam jej pamiętnik i po raz kolejny opowiadam o pisarce? (Znużonych zapewniam, że zmienię już temat). Bo właśnie wróciłam z rajzy – nie tak ogromnej, nie tak intensywniej, ale jednak takiej, o której chciałyby się opowiedzieć. Więc i czytelnikom „Głosu” opowiem, jak w Lublinie, Warszawie i Częstochowie mówiono o Zofii Kossak i przy tej okazji także o Śląsku Cieszyńskim. W związku z pięćdziesiątą rocznicą jej śmierci, która minęła niedawno, senator Artur Warzocha z Częstochowy zorganizował poważne i ważne uroczystości w senacie RP, dwie uczelnie – nobliwy Katolicki Uniwersytet Lubelski i Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie – sesje naukowe. Mieszkańcy Koźmina podejmowali nas w dworcu, w którym urodziła się pisarka. Dni były tak intensywne, że nie sposób opisać wszystkiego, zainteresowanych odsyłam do relacji prasowych.

Co zostanie w mojej pamięci? Wykłady i panele dyskusyjne o jej twórczości i życiu w gronie znakomitych profesorów. Spotkanie z rodziną, która przyjechała z Anglii i Szwajcarii, wzruszający moment, kiedy jej imię i nasz Śląsk Cieszyński był odnawiany przez wszystkie przypadki. I kulturalowe rozmowy. I wspomnienia wnuczki i wnuka, którzy babcię zapamiętali jako osobę ciepłą, spokojną, skupioną na nich, słuchającą z uwagą. Pokazywała im świat, wieczorem patrzyli razem na zamykające się kielichy kwiatów, na mrówki niosące cukier, na niebo. Nie moralizowała, nie pouczała, nie zwracała uwagi, kiedy zrobili lub powiedzieli coś nie tak. Cieszyła się nimi. Po prostu. I taką ją zapamiętali. ▲

SPORT



Chcieliśmy rozmawiać z kibicami klubów, ale to „jednostronna” dyskusja, więc pora powiedzieć „pas”. Wywieszam białą flagę

Zbigniew Boniek,
prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej

Piłkarska
środa

DYWIZJA

PIOTROWICE

N. SADY 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 61. Šuba. Piotrowice: Majerczyk – Mbayi (62. Czyż), Hujo, Gill, Bujok (82. Makula) – Żyla (68. Klimas), Urban, Dayero, Bajzath – Hanusek, Bibaku. Lokomotywa złapała niebezpieczną zadyszkę, co w kontekście walki o uratowanie skóry nie brzmi zbyt optymistycznie. Goście wykorzystali błędy piotrowickiej defensywy, słabo zagrał zwłaszcza Mbayi.

BOGUMIN

HAWIERZÓW 0:2

Bramki: 39. Zupko, 66. Hottek. CZK: 62. Švrčina (B). Bogumin: Švrčina – Košťál, Šiška, Leibl, Baculák – Nowinski (86. Ferenc), Palej, Halaška, Fr. Hanus (80. Padych), Vaclík – Jagandzidis (65. Baráni). Hawierzów: Směták – Hottek, Igninoba, K. Skoupý – Förster (82. Sedláček), Klejnot, L. Skoupý, Wojnar, Zupko – Omasta (87. Baran), Lišaník (75. Chlopek). Na losach derbów zaważyła czerwona kartka, którą otrzymał bramkarz gospodarzy, Jakub Švrčina. Indianie w przewadze dołączyli drugiego gola i w miarę spokojnie dobrnęli do celu. Lokaty: 1. Ujście 46, 2. Hawierzów 43, 3. N. Jiczyn 43, ... 11. Bogumin 24, 16. Piotrowice 13 pkt.

(jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – HET LIGA: Karwina – Dukla Praga (sob., 16.00). DYWIZJA: Beneszów Dolny – Hawierzów (sob., 16.30), Opawa B – Piotrowice (niedz., 10.15), Frydlant – Bogumin (niedz., 16.30). M. WOJEWÓDZ-TWA: Cz. Cieszyn – P. Polom, Orłowa – Szonów (sob., 16.30), Bilowec – Dzieńmorowice (niedz., 16.30). IA KLASA – gr. B: St. Miasto – Bystrzyca, Bruszerk – Datynie Dolne, Dobratice – Wędrzynia, Stonawa – Hrabowa (sob., 16.30), Jabłonków – Olbrachcice (niedz., 16.30). IB KLASA – gr. C: Rzepiszczce – L. Piotrowice B, Luczina – I. Piotrowice, Gnojnik – Toszonowice, Waławowice – Nydek, Lutynia Dolna – Sucha Górna (sob., 16.30), Raszkowice – Wierzniowice, Śmiłowice – Dąbrowa (niedz., 16.30). MP KARWIŃSKIEGO: B. Rychwałd – Sn Hawierzów, V. Bogumin – TJ Pietwałd, Żuków G. – F. Orłowa, Cierlicko – Zabłocie (sob., 16.30), G. Będowice – S. Pietwałd, G. Hawierzów – L. Łąki (niedz., 16.30). MP FRYDEK-MISTEK: Starzicz – Gródek (sob., 15.00), Mosty – Palkowice, Nawsie – Kozłowice (sob., 16.30), Bukowiec – Oldrzychowice, Piosek – Niebory (niedz., 16.30). PIŁKA RĘCZNA – PÓŁFINAŁ EKSTRA LIGI MĘŻCZYZN: Lowosice – Karwina (sob. 17.00, ewent. niedz. 17.00). W serii granej do trzech zwycięstw prowadzi Karwina 2:0.

(jb)

Puchar Świata,
a potem igrzyska?

Na Marka Grycza można zawsze liczyć. Reprezentant RC w pięcioboju nowoczesnym, na co dzień członek klubu SC Bystrzyca, obronił w miniony weekend tytuł mistrza RC juniorów. Dziś natomiast stanie przed wielką szansą zdobycia kolejnych punktów w zawodach Pucharu Świata seniorów.

Janusz Bittmar

Marku, jak widać nie zwalniasz obrotów nawet na początku nowego sezonu. Skomentuj proszę krótko zdobycie złotego medalu w gronie czeskich juniorów. Podobno nie było łatwo...

– Ze zdobycia mistrzowskiego tytułu w kategorii juniorów jestem oczywiście niezmiernie zadowolony. Po złoto sięgnąłem w Memoriale Milana Kadleca, który organizatorzy traktują jako międzynarodowe mistrzostwa RC juniorów i kategorii wiekowej U19. Rywalizacja przebiegała w Pradze i Podiebradach i warto podkreślić, że w stawce zawodów znalazło się wielu znakomitych pięcioboistów. W klasyfikacji Open uwzględniającej również wyniki zagranicznych zawodników zająłem trzecie miejsce. Przegrałem z Austriakiem Gustavem Gustenauem i Francuzem Paulo Singhem. Przegrałem głównie z tego powodu, że trochę zlekceważyłem konkurencję strzelecką. Pojawił się problem techniczny z moim pistoletem. Sprzęt pozostawiłem zbyt długo na pełnym słońcu i pech chciał, że doszło do nagłego spadku poziomu naładowania baterii w pistolecie laserowym. To częściowo moja wina, takie sytuacje nie powinny się zdarzać.

Memoriał Milana Kadleca był jednak tylko przymiarką do weekendowych startów w seniorskim Pucharze Świata w węgierskiej miejscowości Kecskemét. Rozumiem, że w tym roku chcesz zaliczyć jak najwięcej startów w prestiżowych seniorskich zawodach?

– Dokładnie. To mój trzeci poważny start w seniorskim Pucharze Świata, drugi w bieżącym roku. Wiosną zaliczyłem zawody Pucharu Świata w Los Angeles. Za oceną przekonałem się na własnej skórze, że jestem w stanie przebić się do finałowej stawki i powalczyć o dobry wynik. W stawce 90 czołowych zawodników świata zająłem 35. miejsce. Ktoś pomyśli, że chłopak bredzi, bo co to za wynik, zając 35. miejsce. Jednak dla mnie to ogromny sukces, bo w gronie dorosłych pięcioboistów konkurencja jest ogromna. Stawiam pierwsze kroki w Pucharze Świata i to najważniejsze. W kadrze RC na zawody w Kecskemét pojawią się również Jan Kuf, David Kindl, Martin Bílek i Eliška Příbyłowa. Tworzymy zgrany zespół.

Po twoich ubiegłorocznych sukcesach – złotym medalu mistrzostw



• Marek Grycz obronił złoty medal mistrzostw RC juniorów. Fot. FILIP KOMOROUS

Starty w Pucharze Świata 2018 to jedna ze strategii, ale najważniejsze zawody pojawią się w przyszłym roku. Punkty kwalifikacyjne do igrzysk w Tokio będzie trzeba zdobyć m.in. w mistrzostwach świata i Europy seniorów

Europy juniorów i srebro w mistrzostwach świata juniorów – awansowałeś na drugie miejsce w czeskim rankingu pięcioboju nowoczesnego. Wymarzone igrzyska olimpijskie w Tokio 2020 to już nie sen, ale najbliższa przyszłość...

– Igrzyska są za dwa lata. To szmat czasu, który trzeba odpowiednio wykorzystać. Starty w Pucharze Świata 2018 to jedna ze strategii, ale najważniejsze zawody pojawią się w przyszłym roku. Punkty kwalifikacyjne do igrzysk w Tokio będzie trzeba zdobyć m.in. w mistrzostwach świata i Europy seniorów. To będą kluczowe starty w kontekście moich ewentualnych szans na udział w igrzyskach olimpijskich.

Czy w Kecskemét zadowolisz się awansem do finału? Albo mierzysz tym razem jeszcze wyżej?

– Najpierw trzeba zaliczyć piątkowe eliminacje, a dopiero potem snuć konkretne plany. W Los Angeles kwalifikacje były bardzo udane, zobaczymy, jak będzie na Węgrzech. Jak już wspominałem, z taryfą ulgową potraktowałem Memoriał Milana Kadleca, a więc zaoszczędziłem nieco siły. Złóżę w konkurencjach wymagających dobrego przygotowania kondycyjnego, czyli pływaniu i biegu. Mój trener Ivo Konvička zasugerował mi ostatnio, że warto ustabilizować też szermierkę, żeby nie zaliczać na zawodach wlotów i upadków.

Wciąż jednak jesteś w komfortowej sytuacji, w odróżnieniu od Muszkietarów z XVII wieku. Wtedy przegrana walka szermierska przekładała się często na bilet w jedną stronę – na cmentarz wojenny...

– No tak (śmiech). Rzeczywiście nie mam prawa narzekać. Szermierka to chyba najbardziej efektywna konkurencja w ramach naszej dyscypliny. Ze szpadą w rękę można wiele zdobyć, ale też wiele stracić. Jest też jednak typowo loteryjna konkurencja, jeździectwo, a dokładniej skoki przez przeszkody. O zwycięstwie może zdecydować nieznacznie szczęśliwy los przy wyborze konia. W eliminacjach startujemy jednak tylko w czterech dyscyplinach – szermierce, pływaniu i biegu połączonym ze strzelaniem. Jeździectwo pojawia się dopiero w finale. Tak będzie również teraz podczas Pucharu Świata na Węgrzech. Powód jest jak najbardziej prozaiczny, presja czasowa. Gdyby bowiem rozegrać konkurencję jeździecką również w eliminacjach, to zawody musiałyby trwać co najmniej tydzień.

W twoim kalendarzu również po powrocie z Węgier zrobi się bardzo ciasno. Zdradzisz może swoje trzy priorytety w tym roku?

– W połowie czerwca będę bronił złotego medalu mistrzostw Europy juniorów, ponownie w mojej ulubionej Barcelonie. W lipcu chciałbym wystartować w seniorskich mistrzostwach Europy na Węgrzech. Na przełomie lipca i sierpnia zaplanowane są z kolei mistrzostwa świata juniorów, które w tym roku zagospozą w Kladnie. Przed własną publicznością chciałbym pokazać się z jak najlepszej strony.

INFORMATOR

KARWINA, MIEJSKI DOM KULTURY, sala Mánesa, Osvobození 1639/43: do 16. 5. wystawa Stanislava Agnera pt. „Dřevěné náлады“. Czynna: po, sr, pt: w godz. 9.00-15.00; wt-czw: w godz. 9.00-19.00.

GOROLSKIE CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ, Drzewionka na Fojstwie, Mosty k. Jablonkowa: do 10. 5. wystawa obrazów Klaudivy Švrčkové pt. „Doteki“. Czynna po-pt: w godz. 8.00-16.00; so i święta w godz. 8.30-12.30.

JABLONKOWSKIE CENTRUM KULTURY I INFORMACJI, Rynek Mariacki 1, Jablonkova: do 11. 5. wystawa fotografii Radomíra Rojčika pt. „Můj pohled na svět“. Czynna: po-pt: w godz. 7.30-16.00.

POWIATOWE ARCHIWUM PAŃSTWOWE Karwina, ul. Frysztacka 55/17: do 31. 1. 2019 wystawa pt. „Karwina. Od soli do węgla“. Czynna: po, sr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00.

MUZEUM MIASTA TRZYŃCA i HUTY TRZYŃECKIEJ, Frydecka 387, Trzyniec, DUŻA SALA WYSTAW: do 9. 6. wystawa pt. „V čem se vozili naši předkové (1880-1985)“. Wystawa z prywatnych zbiorów Jarmily Fichterovej. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ do 3. 6. wystawa Jozefa Frydrycha i Jiřego Jurzykowskiego pt. „Pictorial Foto Beskyd“. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **MAŁA SALA WYSTAW:** do 31. 5. wystawa pt. „Orbis Naturalis Pictus – přírodní motivy v tvorbě J. a L. Knotových“. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAWOWA Makiet HT:** do 31. 5. wystawa pt. „Fascinující svět brouků“. Czynna: wt-pt: w godz. 9.00-17.00, nie: w godz. 13.00-17.00.

▲ **GALERIA MIASTA TRZYŃCA, Biblioteka, ul. Lidická 541:** do 7. 5. wystawa Michała Machaty pt. „Přilož kosočtvrec“. Czynna po-pt: w godz. 8.00-16.00.

Ogłoszenia do »Głosu« przyjmowane są w dni powszednie:

• W redakcji „Głosu“ przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: info@glos.live

• W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachovice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

• W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

ŻYCZENIA

Dnia 9 maja 2018 obchodzi jubileusz 90. urodzin
pani DANIELA SZYMIKOWA
ze Stonawy
Dużo zdrowia, szczęścia i nieustającego wigoru życzy cała rodzina Mi-chałków.

GŁ-254

Niech Ci gwiazdka pomyślności nigdy nie zagaśnie...
Dnia 3 maja obchodziła swój piękny jubileusz życiowy nasza Kochana Mama

pani WANDA WIGŁASZ
z Suchej Dolnej

Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności, zadowolenia z życia i uśmiechu na co dzień składają córki z rodzinami, wnuki oraz prawnuczka Magdalenka.

GŁ-252

Szanownemu jubilatowi
panu inż. BOGUSŁAWOWI KALECIE CSC,
niezłomnemu orędownikowi poprawnego nazewnictwa polskich szkół w RC, z okazji 80. urodzin wszystkiego najlepszego, a zwłaszcza zdrowia życzy zarząd Organizacji Pożytku Publicznego Koexistencia opp.

GŁ-257

WSPOMNIENIA

*Dziękujemy Ci za to, że z nami byłeś,
za każdy dzień, który z nami żyłeś.*
Dnia 5. 5. 2018 obchodziłby 100. urodziny
śp. KAROL FOLTYN
z Łąk, ostatnio zamieszkały w Cz. Cieszynie
Z miłością i szacunkiem wspominają i o cichą modlitwę proszą synowie Władysław i Henryk z rodzinami oraz córka Janka z rodziną.

RK-056

...Tak bardzo nam Ciebie brak...
Dnia 2. 5. 2018 minęła 1. rocznica śmierci naszego Kochanego Tatusia i Dziadka

śp. EUGENIUSZA KOCHA

Kto znał Jego dobre i szlachetne serce, niechaj razem z nami poświęci Mu chwilę wspomnień.
Z miłością, szacunkiem oraz smutkiem w sercu – Córka Jadzia z rodziną.

RK-052

Dnia 2 maja 2018 minęła 10. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. ALBINA KULHANKA
z Wędryni

O chwilę cichych wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-262

W naszych sercach ciągle jesteście z nami.

Dnia 29. 4. minęła 20. rocznica zgonu
śp. ANDRZEJA MYRDACZA
zaś 30. 5. minie 22. rocznica śmierci
śp. JANINY MYRDACZ
O chwile wspomnień i cicha modlitwę proszą córki z rodzinami.

GŁ-264



*Matka nigdy nie umiera
ona tylko w daleką podróż się wybiera...*
Dnia 8. 5. 2018 obchodziłaby 88. urodziny nasza Kochana Mamusia

śp. IRENA KRYSZYNA RYBICKA

O chwilę wspomnień prosi córka Marcela z rodziną.

GŁ-260



W niedzielę 6 maja 2018 obchodziłby 70. urodziny

śp. ing. TADEUSZ ŚLIWKA

Dnia 2 lutego 2018 minęła 24. rocznica jego śmierci. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

GŁ-261



W środę 9. 5. 2018 obchodziłby 100 lat nasz Ojciec, Teść, Dziadek i Wujek

śp. HENRYK BERBAŁK
z Karwiny-Raju

zaś 20. 2. 2018 minęła 6. rocznica Jego śmierci. Z miłością i szacunkiem wspominają córki z rodzinami.

RK-058

NEKROLOGI



*Pokój Ci wieczny w cichej krainie,
gdzie ból nie sięga, gdzie łza nie płynie,
gdzie słyszysz Boga głos serdeczny.
„Pokój Ci wieczny”.*

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarła w wieku 78 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Ciocia, Szwagierka

śp. WANDA DZIADKOWA
z domu Cieńciałowa,
zamieszkała w Bystrzycy pod nr. 940

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w sobotę dnia 5. 5. 2018 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego w Bystrzycy. Syn i córka z rodzinami.

G-263



*Gdy wiosna zakwitła kwiatem,
Ty pożegnałaś się z tym światem
i rankiem, gdy rozjaśniał dzień,
Tyś rozpoczęła swój wieczny sen.*

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 29. 4. 2018 zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 91 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp. EMILIA JELEŃ

zamieszkała w Karwinie-Raju, Borovského 2325

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się dziś o godzinie 14.00 z kościoła ewangelickiego w Karwinie-Frysztacie. W smutku pograżona rodzina.

RK-055

Naszej Drogiej Koleżance oraz długoletniej dyrygentce chóru „Zaolzie” pani Urszuli Odstrčil wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa chór i zarząd MK PZKO w Orłowej-Lutyni.

RK-057

Znajdź nas
na Facebooku



Czytaj nas codziennie!
www.glos.live

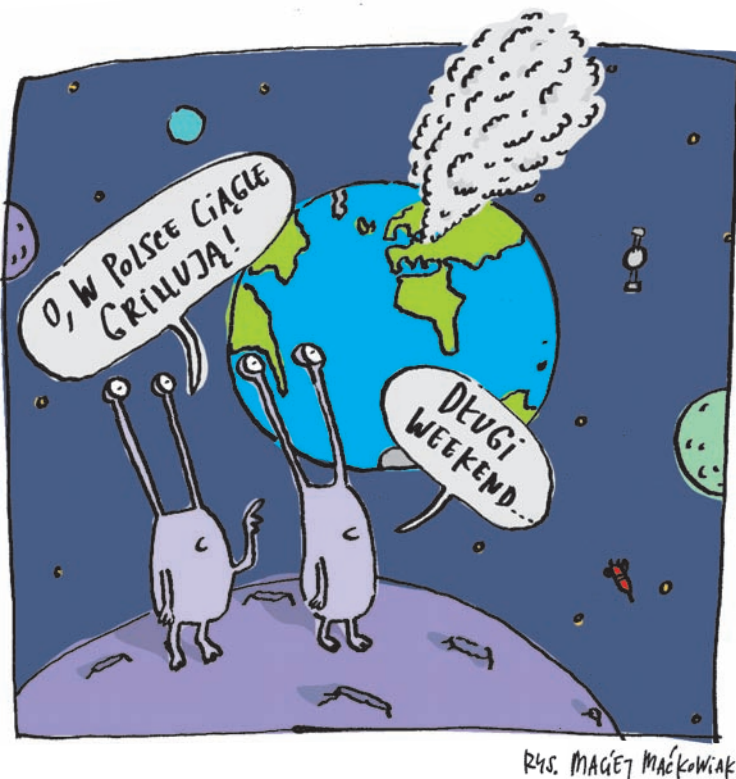


„Głos” jest finansowany
ze środków
Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP,
Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie,
Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie,
i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

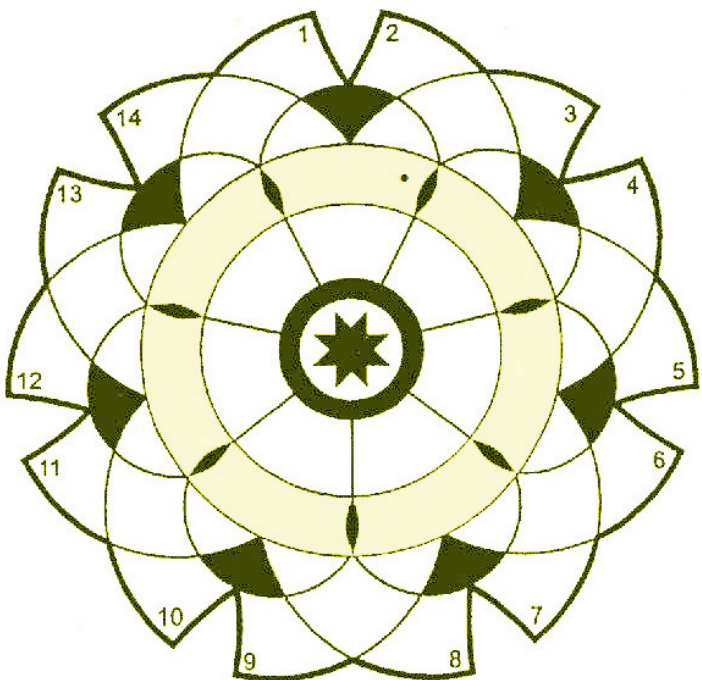


ROZETKA

Rozwiązaniem dodatkowym rozetki jest dokończenie aforyzmu Stanisława Jerzego Leca: „I garderoba duszy, ma swoje...”

1. roślina o mięsistych kolczastych liściach
2. substancja chemiczna pochodzenia organicznego
3. figura szachowa
4. antonim zła
5. starorzemiejski rynek
6. miejsce walki gladiatorów
7. miasto uniwersyteckie w Boliwii
8. szczeniak
9. pozycja w jodze
10. klocki dla dzieci
11. cukrowy lub ćwikłowy
12. reakcja na lęk
13. model Fiata
14. dzika nad Bałtykiem

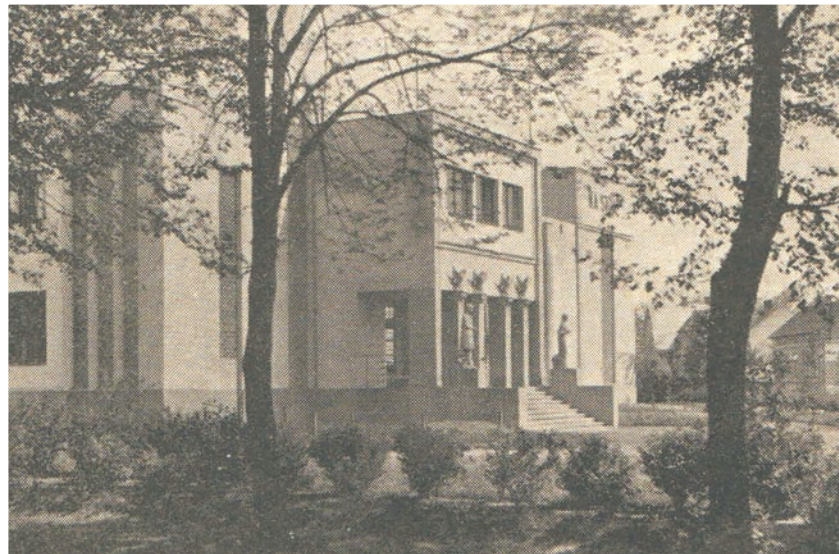
Wyrazy trudne lub mniej znane: ASANA, BITUM, ORURO (BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 16 maja 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie łamigłówek z 20 kwietnia otrzymuje Rudolf Fierla z Karwiny-Mizerowa.

Rozwiązanie logogryfu łukowego z 20 kwietnia: MARZENIA
Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 20 kwietnia: ANALFABECI MUSZĄ DYKTOWAĆ

WEHIKUŁ CZASU



Tak było...

...tak jest



Tym razem materiały do rubryki przysłał nam Jan Kubiczek, za co bardzo dziękujemy. Powyżej Sokolovna we Frydku-Mistku na widokówce pochodzącej z archiwum Jana Kubiczka. Po prawej to samo miejsce na zdjęciu jego autorstwa z 2018 r.

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki kombinowanej jest cytat Bertolta Brechta (ur. 10 lutego 1898 w Augsburgu, zm. 14 sierpnia 1956 w Berlinie) – niemieckiego pisarza, dramaturga, teoretyka teatru, inscenizatora i poety.

POZIOMO:

1. mieszkaniec Śmigła
2. drzewo na gumę
3. inaczej pełnomocnictwo, pozwolenie
4. unita grecki we Włoszech w XV wieku
5. wykorzystywanie surowców odpadowych jako surowców wtórnych do dalszej produkcji
6. mieszkańcy regionu w północno-zachodnich Włoszech
7. ROZWIĄZANIE DODATKOWE
8. studiuje filologię włoską
9. przełożony, kierownik, szef
10. średniowieczne jednostki gospodarcze
11. dawniej liczba parzysta

12. miasto w środkowej Szwecji

13. nawrót do idealizmu
14. rozpatrywanie własnych czynów i emocji

PIONOWO:

APSYDA, CANNES, ECCLES, EDISON, EDYCJA, ERNEST, GOLGOJ, ILIRIA, INNUIT, ITALIK, KOKOMO, LEONID, LIŚCIE, ŁOSKOT, MARZEC, NUKLID, NURZEC, OLIWKA, OMASTA, OWCZAK, PERZÓW, PUZZLE, ROZWÓZ, SIANKO, ŚCIEKI, TANTAL, UCZONA, UNCJAŁ, WIAŻMA, YANTAL, ZDRADA

Wyrazy trudne lub mniej znane: ITALOGREK, LIGUREJCZYCY, KATRINEHOLM, ŻREBY (BJK)

